Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE IV, III

Rok XVII. Kraków, wtorek 20 marca 1934 Nr. 79

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89 Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1-ej w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Największy w Polsce koncern przemysłowy — pod nadzorem sądowym

(Telefonem od naszego korespondenta)

Katowice. 18. 3. (K) Sprawa zgłoszenia przez koncern „Wspólnota Interesów" podania o nadzór sądowy jest obecnie przedmiotem najwyższego za interesowania sfer gospodarczych na Górnym Śląsku. Jak się dowiaduję, zgłoszone podanie będzie rozpatrywane przez sąd katowicki dnia 29 bm.

Największe zainteresowanie skupia się dokoła przyszłych nadzorców sądowych. W związku z tem wymieniają tak wielką ilość kandydatów, że trudno w tej chwili jeszcze zorjentować się na kogo padnie wybór. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że mianowani będą fachowcy, którzy podołają zadaniu sanowania zabagnionych mocno stosunków we Wspólnocie.

Jeśli chodzi o długi Wspólnoty, stwierdzić należy, że najpoważniejsi wierzyciele koncernu znajdują się w Polsce i Niemczech. Z pośród wierzycieli niemieckich wymienić należy przedewszystkiem D-banki oraz niemieckich importerów itp. W Polsce najpoważnejszym wierzycielem jest Bank Polski, którego wierzytelności zabezpieczone są dostatecznie wekslami sowieckiemi, które znajdują się w posiadaniu Wspólnoty oraz wekslami instytucyj państwowych polskich.

Pozatem jako wierzyciele Wspólnoty figuruje szereg polskich firm drzewnych, które miały dostawy dla kopalń koncernu. Ogółem około 200 firm na Górnym Śląsku pozostawało ze Wspólnotą Interesów w stosunkach handlowych.

• • •

Katowice, 18. 3. (PAT). Podanie Wspólnoty Interesów o udzielenie odroczenia wypłat rozpatrywane będzie przez sąd w Katowicach 29 marca. Firmy, które zgłosiły wniosek o nadzór sądowy, tworzą największy w Polsce koncern przedsiębiorstw, obejmując huty „Królewską" i „Laurę", „Batorego", „Falva", „Zgody", „Hubertus", „Silesia"; zakłady przetwórcze oraz kopalnie: Dębińsko-mysłowicką, „Laurę", „Ferdynand", „Ficinow", „Richter" i in.

Prezesem koncernu jest znany przemysłowiec niemiecki Flick, przewodniczący i prezes rady nadzorczej, a jednocześnie jeden z głównych akcjonarjuszy przedsiębiorstw, wchodzących w skład tego koncernu.

40 tysięcy warsztatów tkackich pójdzie do pieca!

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 18. 3. (M). Wedle doniesienia „Petit Parisien" z Lille, związek fabrykantów przemysłu lnianego postanowił zakupić i zniszczyć około 40 tysięcy warsztatów tkackich, oraz zamknąć szereg fabryk, aby w ten sposób obniżyć produkcję wyrobów lnianych.

Uchwała ta umotywowana została coraz trudniejszym zbytem wyrobów lnianych. Robotnicy przemysłu lnianego podjęli starania, aby zapobiec zrealizowaniu tej uchwały.

Odpowiedź Francji na memorandum angielskie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 18. 3. (M). Odpowiedź rządu francuskiego na ostatnie memorandum angielskie w kwestji **rozbrojenia przesłane zostało ambasadorowi fran**cuskiemu w Londynie drogą telegraficzną. Prawdopodobnie memorandum wręczone zostanie w ministerstwie **spraw zagranicznych dopiero w poniedziałek. Jak z kół poinformowanych donoszą, memorandum jest obszerne i zawiera 8 stron pisma maszynowego.**

Oskarżenie Niemiec z trybuny parlamentu brytyjskiego

Londyn (ŻAT) W toku debaty nad budżetem urzędu spraw zagranicznych na ostatniem posiedzeniu Izby Gmin żydowski poseł **Barnett Janner** (liberał) poruszył sytuację Żydów w Niemczech i zaznaczył m. in., że aczkolwiek nagłe **brutalne, fizyczne prześladowanie Żydów poszło** ści ustało, to jednak ogólna sytuacja nie uległa poprawie. Nie pomoże tu propaganda niemiecka, która **usiłuje wmówić światu zgoła co innego. Poseł** Janner pragnie wiedzieć, co sekretarz spraw zagranicznych zamierza podjąć w tej dziedzinie, biorąc **pod uwagę specyficzne zobowiązania państw, będących** członkami Ligi Narodów. Mówca ilustruje swe wywody licznemi faktami z dziedziny polityki niemieckiej, zwróconej bezpośrednio przeciwko ludności żydowskiej, i stwierdza, że sytuacja Żydów w Niemczech staje się z dnia na dzień coraz gorszą.

W tym stanie rzeczy, twierdzi poseł Janner, jasnem jest, że przyszłe losy ludności żydowskiej w Zagłębiu Saary budzą żywe zaniepokojenie. Gdyby w wyniku mającego się w przyszłym roku odbyć plebiscytu terytorjum, to znowu przeszło do Niemiec, wówczas musi się z grozą przyjąć fakt, że będzie tam zaprowadzony system, który odmawia Żydom najelementarniejszych praw ludzkich.

Możliwem jest, że system teroru w Niemczech do pewnego stopnia zelżał, lecz faktem jest, że bynajmniej nieustał. Wciąż jeszcze obozy koncentracyjne są zapełniane niewinnymi ludźmi, zaś krewnym internowanym odmawia się możności śledzenia losów tych nieszczęśliwców. **Traktat wersalski nie mógł przewidywać takiego obrotu spraw, w przeciwnym bowiem razie zawierałby postanowienia w sprawie ochrony praw ludności Zagłębia Saary na wypadek powrotu tego terytorjum pod zarząd Rzeszy Niemieckiej.**

Mówca pragnie wiedzieć, czy nie jest możliwem nawet obecnie uzyskać jakiebądź gwarancje ochrony ludności Saary. Gdyby plebiscyt w Saarze miał naprawdę być uczciwem głosowaniem, musi się koniecznie wyjaśnić, jakim będzie los mieszkańców Saary w wypadku korzystnego dla Niemiec wyniku plebiscytu.

• • •

Londyn. (ŻAT) Na posiedzeniu Izby Gmin liberalny poseł Geofroy Mander zwrócił się do rządu z interpelacją w sprawie zakazu wyświetlania w Niemczech filmu angielskiej produkcji pt. **„Katarzyna Wielka" z Elżbietą Bergner w roli tytułowej. W odpowiedzi minister spraw zagranicznych sir John Simon zaznaczył, że rząd brytyjski rozważa obecnie wniosek żądania od Niemiec odszkodowania.**

Poseł Mander: Czy należy zakaz ten rozumieć w tym sensie, że w przyszłości zakazane będzie w Niemczech wyświetlanie wszystkich brytyjskich filmów, w których pewne role będą odtworzone przez aktorów lub aktorki żydowskiego pochodzenia?

Sir John Simon: Dotychczas kwestja ta nie była podniesiona.

Poseł Charles Williams (konserwatysta): Czy sekretarz spraw zagranicznych zapewni Izbę, iż nie dopuści do żadnych powikłań w związku z tą cenzurą filmów?

Głos posła Wedgwooda: Dlaczegóżby nie?

Pytanie posła Williamsa pozostało bez odpowiedzi.

Dziś w numerze:

Stany Zjednoczone otwierają drzwi...

Kiedy Roosevelt doszedł do władzy w Stanach Zjednoczonych, pisała cała niemal prasa, że swe zwycięstwo wyborcze ma do zawdzięczenia zapowiedziom stosowania polityki, odbiegającej w zasadniczych punktach od dotych czasowej polityki gospodarczej Stanów. Poza odmiennem ujęciem problemu prohibicji, przeciw której jak wiadomo, wypowiedział się Roosevelt, linja polityki gospodarczej Roosevelta opierała się na dwóch założeniach: ochrona małego człowieka i zbliżenie gospodarcze do Europy. W programie przedwyborczym nie zwracał Roosevelt uwagi na zagadnienia walutowe. Kilkakrotnie podkreślił nawet, że dążyć będzie do stabilizacji dolara.

Pierwszy punkt polityki gospodarczej Roosevelta został w dużej mierze zrealizowany. Cały wielki przemysł ujęty został w ścisłe karby kontroli państwowej, związki robotnicze doczekały się formalnego uznania ich przez państwo, interes drobnego wkładcy został zabezpieczony przez kontrolę nad działalnością banków a i farmer otoczony został daleko idącą opieką ze strony państwa. Zarządzeniami Roosevelta poczuły się dotknięte wielkie banki i wielki przemysł. Zato „the little man“ wielbi Roosevelta.

Drugi punkt polityki Roosevelta nie został zrealizowany. Co więcej, Roosevelt nietylko nie zbliżył się do Europy, ale nawet oddalił się od niej jeszcze bardziej, aniżeli Hoover. Wprowadzeniem niebotycznej taryfy celnej z czerwca 1930 przyspieszył Hoover zbliżający się podówczas kryzys gospodarczy. Amerykańska taryfa celna z 1930 r. wykopała olbrzymią przepaść między Europą a Stanami Zjednoczonemi. Przez długi czas uważano, że jedną z głównych przyczyn światowego kryzysu gospodarczego na prezydenta Stanów określił taryfę celna. Nawet dzisiaj uważa szereg ekonomistów, że polityka celna Stanów Zjednoczonych zawiniła w największej mierze kryzys światowy. Nie kto inny, jak sam Roosevelt, w swej książce „Looking Forward“, napisanej przed wyborem na pezydenta Stanów określił taryfę celną z 1930 jako największe zło polityki Hoovera. A jednak, gdy w czerwcu 1933 zebrała się w Londynie światowa konferencja ekonomiczna, która miała na celu zlikwidowanie wojny gospodarczej między państwami przez stopniowe obniżenie murów celnych, — Roosevelt z podziwu godnym spokojem przyczynił się do zerwania tej konferencji. W tym właśnie momencie bowiem, gdy pierwsze prace konferencji londyńskiej wróżyły jej względnie pomyślny plon i gdy delegaci zażądali od Roosevelta zaprzestania karkołomnych eksperymentów walutowych, torpedujących ceny towarowe, oświadczył delegat amerykański, że Roosevelt stanowczo nie zrezygnuje ze swej polityki walutowej i będzie prowadził dzieło uzdrowienia gospodarki amerykańskiej niezależnie od takiego czy innego rezultatu konferencji londyńskiej. Oczywiście, że w takich warunkach, gdy największy w świecie wierzyciel, producent i kupiec utrudnia prace konferencji, nie mogła ona wydać pomyślnych rezultatów. Dziś niema nikogo, ktoby zaprzeczył, że Roosevelt nie spowodował bezpośrednio rozbicia konferencji londyńskiej.

Dotychczas nie uczynił Roosevelt nic w kierunku zbliżenia gospodarczego Stanów Zjednoczonych do Europy, uczynił natomiast bardzo wiele w kierunku oddalenia Stanów od Europy. Wysokie mury celne, wystawione przez Hoovera uznane zostały przez Roosevelta za jedną z przyczyn niepomyślnej sytuacji gospodarczej świata. Eksperymenty walutowe Roosevelta przyczyniły się do znakomitego podwyższenia tych murów celnych. Pod rządami Roosevelta Stany Zjednoczone odgrodziły się jeszcze bardziej od Europy, zamiast, jak to przewidywał program wyborczy Roosevelta, zbliżyć się do Europy.

Dopiero teraz mnożą się znaki, wskazujące, że Roosevelt pragnie zawrócić z dotychczasowej polityki izolacji gospodarczej Stanów od reszty świata. Jak już podaliśmy, waszyngtoński korespondent nowojorskiego dziennika „Sun“ doniósł o zasadniczym zwrocie w polityce gospodarczej Roosevelta. Zdaniem tego dziennika, Roosevelt przekonał się o szkodliwych skutkach stosowanego dotychczas nacjonalizmu gospodarczego i pragnie uchylić nieco drzwi w kierunku wymiany międzynarodowej. Wprawdzie jesteśmy przyzwyczajeni do rozmaitych rozczarowań w krainie dolara, atoli zdaje się nie ulegać wątpliwości, że przytoczona teza o nowej tendencji Roosevelta w dziedzinie handlu zagranicznego jest prawdopodobna.

Przed niedawnym czasem doniosły dzienniki, że Roosevelt zażądał od kongresu amerykańskiego pełnomocnictw w dziedzinie polityki celnej, dla zapewnienia sobie swobody w pertraktacjach handlowych z poszczególnemi państwami. Żądanie Roosevelta w tym kierunku jest podobno tak stanowcze, że na wypadek, gdyby kongres sprzeciwił się Rooseveltowi, zdecydowany on jest stosować swą politykę wbrew woli kongresu, co naturalnie oznaczałoby faktyczną dyktaturę. Że Roosevelt liczy się już z góry z możliwością otrzymania perfas et nefas wolnej ręki w dziedzinie polityki handlowej, świadczy też zapowiedź wysłania do Europy byłego ambasadora amerykańskiego w Rzymie p. Childe'a, który będzie miał za zadanie zbadać możliwości wymiany między poszczególnemi państwami a Stanami Zjednoczonemi, a nawet wysondować opinje poszczególnych państw w kwestji zwołania międzynarodowej konferencji ekonomicznej. Te nowe tendencje znajdują również potwierdzenie w fakcie utworzenia banku eksportowego, mającego za zadanie finansować wywóz amerykański.

Widzimy więc, że Stany Zjednoczone znajdują się na najlepszej drodze do zasadniczej rewizji swej polityki handlowej. Nie chcemy być przesadnymi w ocenianiu perspektyw nowych możliwości ekonomicznych, jednak, gdyby Roosevelt istotnie nosił się z zamiarem ożywienia handlu międzynarodowego, to Stanom Zjednoczonym przypadłaby w udziale zaszczytna rola wyprowadzenia świata z kryzysu, tak, jak szalona polityka celna Hoovera doprowadziła swego czasu świat do kryzysu gospodarczego. Gdyby bowiem Stany Zjednoczone istotnie przyznały się do bankructwa polityki autarkji ekonomicznej i uznały za możliwe i celowe przywrócenie szerokiej wymiany międzynarodowej, wówczas wszystkie małe i wielkie państwa musiałyby tembardziej uznać, że ich dotychczasowa polityka zamykania się na własnem terytorjum gospodarczem zbankrutowała. Znaną bowiem rzeczą jest, że Stany Zjednoczone, jako największy producent, konsument i bankier, mogą sobie teoretycznie pozwolić na politykę samowystarczalności ekonomicznej dzięki swoim niewyczerpanym wprost możliwościom gospodarczym. Jeżeli od tej polityki muszą się odwrócić, to to samo muszą uczynić i inne państwa, posiadające bez porównania gorsze warunki gospodarcze od Stanów.

J. D.

Na martwym punkcie

Paryż, 18. 3. (PAT). Sprawa zabójstwa radcy Prince'a stanęła znów na martwym punkcie. Prokurator w Lijon oświadczył, że dotychczasowe poszlaki nie doprowadziły do wykrycia sprawców morderstwa. Poszukiwania nie dały rezultatu.

Ponownie przesłuchano w Paryżu Simonowiczów i Garfunkla. Przesłuchanie wykazało, że podejrzenia, kierowane w ich stronę, nie były usprawiedliwione.

Pozostają więc oni na wolności, choć przeszłość Simonowicza-ojca i jego bliskie stosunki z Klubem Hippicznym dają bardzo wiele powodów do robienia przypuszczeń.

Groźba antysemityzmu w Afryce płd.

Londyn. (ŻAT). Egzekutywa Agencji Żydowskiej wydała przyjęcie na cześć nadrabina Afryki Południowej dr. J. L. Landau'a honorowego prezesa południowo-afrykańskiej federacji sjonistycznej, oraz pani Sophia Toeg, przewodniczej Związku sjonistów w Szannghaju.

Na przyjęciu przemawiali Nahum Sokołów, Izrael Cohen, B. Locker, poczem przemówienie wygłosił rab. Dr. Landau, który wskazał na wzrost antysemityzmu także w Afryce połud.

Heinrich Hejne — mówi Dr. Landau — wierdziś kiedyś, że djabeł nie jest tak czarny jak go malują, gdyż jest on czarniejszy. Również antysemityzm jest czarniejszy, niż sobie wyobrażamy. siadł w Izbie Lordów.

KOMANDOR KENWORTHY — LORDEM STRABOLGI.

Londyn. (ŻAT). Znany członek Labour Party, komandor Kenworthy, popularny w świecie żydowskim ze swych sympatyj dla sjonizmu, otrzymał po swym zmarłym ojcu tytuł lorda Strabolgi i zasiadł w Izbie lordów.

Opinja angielska domaga się uwolnienia Torglera

Londyn. (PAT). Specjalny komitet, prowadzący akcję na rzecz zwolnienia oskarżonych w procesie o podpalenie Reichstagu, wystosował do kanclerza Hitlera memorjał, w którym domaga się zwolnienia Torglera. Pod memorjałem złożono 111 podpisów, w tej liczbie 7 członków izby gmin, 2 członków izby lordów, wyższych dostojników kościelnych, profesorów, powieściopisarzy, uczonych, przemysłowców i działaczy Labour Party.

ŻYDZI, 1/2-ŻYDZI, 1/4-ŻYDZI i 1/8-ŻYDZI.

Berlin. (ŻAT). W pó-oficjalnych kołach czyni się starania udowodnienia, że wprowadzenie paragrafu aryjskiego w Reichswehrze nie spowoduje zbyt licznych rugów. Tak np. zapewnia się korespondenta „United Press“, że wskutek tej klauzuli usuniętych będzie z Reichswehry nie więcej niż 60 oficerów, co stanowi bardzo mały odsetek w korpusie liczącym przeszło 7.000 oficerów. Wśród niearyjskich oficerów, którzy mają być dotknięci klauzulą, znajduje się zaledwie 10 „integralnych Żydów“ (Volljuden), resztę zaś 50 oficerów stanowią 1/2-Żydzi, 1/4-Żydzi i 1/8-Żydzi. Liczba nie-Aryjczyków w Reichswehrze miała być większą jeszcze na początku 1933 roku, w ciągu tego roku wielu miało jednak opuścić służbę. Przed wojną „Volljude“ w korpusie oficerskim należał do zjawisk nader rzadkich. Znaczną jednak była liczba pół- i ćwierć-Żydów. Do tych ostatnich należał np. pułkownik Theodor Düsterberg, b. przywódca Stahlhelmu, który uchodził za jednego z najznakomitszych dowódców piechoty.

W dobrze poinformowanych kołach sądzą jednak, że powyższe obliczenia są zbyt... optymistyczne.

SPISEK OFICERÓW HISZPAŃSKICH.

Paryż, 18. 3. (PAT). Z Madrytu donoszą, że aresztowano tam 8 oficerów kawalerji pod zarzutem organizowania spisku. Oficerowie ci mieli zbierać podpisy wśród wojskowych pod deklarację, wyrażającą sympatję dla uwięzionych generałów.

Paryż, 18. 3. (PAT). Donoszą z Cordoby, że w tamtejszem więzieniu rozpoczęło strajk głodowy 200 więźniów, wśród których znajdują się i kobiety.

Z DNIA

Piłsudski

„Von der Parteien Gunst und Hass umbrandet, schwankt sein Charakterbild in der Geschichte...“

Ale poprzez nienawiść (z biegiem lat mocno jednak stemperowaną) i poprzez miłość (czy nie nazbyt czasem oficjalną?) wyciosała zeń już teraźniejszość fizjognomję wielkiego męża stanu, który, w potężnych rzutach myśli i czynu, z całą żelazną konsekwencją zdąża do swego celu — do ugruntowania i umocnienia bytu Rzeczypospolitej.

Wielki mąż stanu — „poza dobrem i złem“, poza miłością i nienawiścią, poza.. sanacją i opozycją.

* * *

Brześć... Miłość widzi w nim konieczne zło, nienawiść — esencjonalną treść regime'u. Poza temi dwoma kryterjami istnieje jednak — teraźniejszość z Wyspami Liparyjskiemi, z G. P. U., z obozami koncentracyjnemi itp. Grzechy, ba, zbrodnie przeciw duchowi epoki, którą nauczyliśmy się (nie przeoczając wielu jej stron ujemnych i złych) kochać i cenić. Ale — skoro ta epoka pozwoliła się zluzować przez obecną, to czyż źródła jej upadku i smutnego końca nie leżały w niej samej?...

Bądź jak bądź — Brześcia nie należy ani wybielać, ani.. petryfikować.

* * *

Z uwagi na polsko-sowiecki i polsko niemiecki pakt o nieagresji zaproponowano inicjatora i właściwego twórcę obu tych wielkich aktów polityki międzynarodowej do nagrody pokojowej Nobla.

Wielu przyjęło tę propozycję z uczuciami mieszanemi. Nagroda pokojowa 1934 należałaby się może Karolowi von Ossietzky'emu pełnemu aktywności i ofiarności pacyfiście niemieckiemu, który od długich miesięcy więziony jest w obozie koncentracyjnym — bez sądu i wyroku — przez.. drugiego twórcę polsko-niemieckiego paktu o nieagresji.

Stając atoli na gruncie „rzeczywistości rzeczywistej“, trzeba powiedzieć, że jeśli nagrodę pokojową otrzymali w swoim czasie Briand i Stresemann, to dlaczegóż nie miałby jej otrzymać człowiek, który spacyfikował najniebezpieczniejsze granice w Europie? W każdym razie żaden inny oficjalny polityki w Europie i poza Europą nie jest jej bardziej godny.

* * *

...a żydostwo.

Dlaczegóż w piśmie żydowskim niema się o tem mówić?

Marszałka Piłsudskiego nie interesuje zagadnienie żydowskie.

Niektórzy Żydzi wolą to niezainteresowanie się Piłsudskiego, aniżeli interesowanie się Dmowskiego.

Bardzo słusznie. Tylko — komuś, kto nie jest w tym względzie minimalistą, trudno zadowolić się obojętnością, w miejsce wrogości. Żydzi są częścią państwa polskiego, i jako tacy powinni być traktowani — nietylko w teorji, ale i w praktyce — w duchu państwowości. Choćby to, że stanowiska tych albo innych resentymentów, było niemiłem lub, w niektórych kołach, niepopularnem

(b)

—o-§-o—

W dniu wczorajszym Kraków przybrał odświętny wygląd. W przededniu uroczystości z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego powiewały z gmachów chorągwie o barwach państwowych i miejskich. W oknach i wystawach widniały fotografje Marszałka Piłsudskiego, udekorowane zielenią i kwiatami.

W ciągu dnia wczorajszego odbył się szereg uroczystych akademij. Przedpołudniem odbyła się akademja w teatrze miejskim. akademja w kinie Atlantic, zorganizowana przez Związek Żydów. Uczestników Walk o Niepodległość. Tutaj przemawiali mec. dr. Adler. radny Freund i p. Leon Holzer. W godzinach wieczornych odbyła się m. in uroczysta akademja. urządzona przez Związek Rękodzielników Żydowskich.

O godz 7 ej wieczorem zebrały się przed gmachem Ratusza w Rynku głównym orkiestry wojskowe i cywilne, które odegrały tutaj szereg pieśni i ruszyły następnie ulicami miasta.

Program dzisiejszych uroczystości przewiduje nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań. O godzinie 11-ej odbędzie się przed Barbakanem defilada garnizonu krakowskiego oraz oddziałów Związku Legjonów, Strzelca, Przysposobienia Wojskowego itd. Wieczorem uroczyste przedstawienie w teatrze miejskim.

* * *

— **W ZWIĄZKU Z DZISIEJSZEM ŚWIĘTEM IMIENIN MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO**, Krakowskie Stow. Kupców wzywa kupiectwo krakowskie do zamknięcia sklepów na czas nabożeństwa, tj. od 8—10 rano.

— **ZWIĄZEK ŻYDÓW UCZESTN. WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI** wzywa członków do stawienia się na zbiórkę dziś, o godz. 10 rano w lokalu Związku, Rynek gł. l. 10 I. p. celem wzięcia udziału w defiladzie.

Ś. p.

EMILJA RZĘDOWSKA

prof. szkoły muzycznej Żeleńskiego

zmarła po krótkich cierpieniach w 50-tym roku życia.

Pogrzeb odbędzie się dziś w poniedziałek, dnia 19 marca 1934 r. o godz. 3-ciej popoł. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim w Krakowie, przy ul. Miodowej, o czem zawiadamia

RODZINA

— **CIESZYN.** W czwartek przyjeżdża w sprawach organizacyjnych prezes Egzekutywy tow. mgr. Salpeter.

Bojkot antyżydowski w Niemczech zaostrzony

Berlin. (ŻAT). Anty-żydowska agitacja bojkotowa, którą kieruje narodowo-socjalistyczna organizacja dla handlu i rzemiosła „Hago“ przybiera coraz ostrzejsze formy.

W Norymberdze rozlepiono na ulicach plakaty: „Nie kupujcie u Żydów“. Przed sklepami żydowskiemi stoją pikiety bojkotowe i kolportowane są ulotki, które głoszą: „Kto kupuje u Żydów, jest zdrajcą narodu niemieckiego“.

Analogiczne plakaty niesione są przez agitatorów po ulicach Hildesheimu. W Hannowerze na chodnikach wymalowano napisy: „Nie kupujcie u żydów“.

W Gansenhausen (Bawarja) **wybito szyby we wszystkich sklepach żydowskich.** Odbyły się napady na Żydów na wzór wypadków w Armswalde.

Stronnictwo narodowo-socjalistyczne w Norymberdze wydało specjalny biuletyn informacyjny, przyczem każda stronica zaopatrzona jest w wielki napis: „Kto kupuje u Żydów wart jest stryczka“. „Wszyscy Żydzi, są zbrodniarze“.

Jak się ŻAT dowiaduje, rząd niemiecki przeciwny jest tej kampanji. Do tej pory nie poczyniono jednak żadnych kroków przeciwko hecy żydożerczej, nic nie świadczy też o tem, aby w przyszłości zamierzano kroki takie poczynić.

*

Berlin. (ŻAT). „Frankfurter Zeitung“ komentuje anty-żydowską akcję bojkotową prowadzoną przez „Hago“ w okresie przedświątecznym i podkreśla przytem, iż akcja ta koliduje z ostatniem rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych dra Fricka o nieczynieniu trudności handlowi żydowskiemu. Urzędowa „Deutsche Nachrichtenbüro“ (dawniejsza agencja Wolffa) usiłuje przysłonić antyżydowski charakter tej akcji, stwierdzając, że celem jej jest „popieranie handlu i rzemiosła“.

UZDROWISKA NIEMIECKIE NIE ŻYCZĄ SOBIE KURACJUSZY-ŻYDÓW.

Berlin. (ŻAT). Rada gminy uzdrowiska Westerland nad Morzem Północnem jednomyślnie uchwaliła, że w Westerland Żydzi jako kuracjusze nie są pożądani“.

W „TROSCE O ŻYDÓW.

Berlin. (ŻAT). Ministerstwo spraw wewnętrznych w Saksonji zakomunikowało saskiemu Związkowi gmin żydowskich, że ministerstwo zatwierdziło zakaz odwiedzania publicznych kąpieli w m. Plauen przez Żydów. Stanowisko ministerstwa motywowane jest konieczną... ochrony Żydów.

„NAUKA O RASACH“ — OBOWIĄZKOWYM PRZEDMIOTEM NAUCZANIA.

Berlin. (ŻAT). Z Karlsruhe donoszą, że minister stwo oświaty prowincji Baden zarządziło wprowadzenie nauki o rasach jako obowiązkowego przedmiotu dla studentów wszystkich bez wyjątku wyższych zakładów naukowych. W ramach egzaminów końcowych studenci będą mieli składać egzamin również z tego przedmiotu.

Posiedzenie Rady Partyjnej Org. Sjonistycznej w Krakowie

Wczoraj obradowała w Krakowie Rada Partyjna Organizacji Sjonistycznej zach. Małopolski i Śląska przy bardzo licznym udziale członków Rady Partyjnej tak z Krakowa, jakoteż innych miejscowości. Na porządku dziennym Rady Partyjnej były sprawy: Hechalucu, Kongresu Światowego, A. C. oraz Tygodnia Organizacyjnego. Stanowisko Egzekutywy w wszystkich powyższych sprawach referował prezes mgr. Salpeter. poczem po dłuższej dyskusji zostały przez Radę Partyjną przyjęte wnioski, przedłożone przez Egzekutywę w powyższych sprawach.

* * *

— **Z ORGANIZACJI SJONISTYCZNEJ.** Sekretarz gen. Egzekutywy tow. Hofstätter wyjechał wczoraj w sprawach organizacyjnych do Warszawy.

KOLEJARZE ŻYDOWSCY REZYGNUJĄ ZE STANOWISK W PALESTYNIE. W ciągu ostatniego półrocza opuściło służbę na kolejach w Palestynie 30 robotników żydowskich. Główną przyczyną jest niezadowolenie z niskich płac i ciężkich warunków pracy. Na ogólną liczbę 3000 kolejarzy, jest obecnie mniej niż 200 Żydów. Pewna liczba kolejarzy Żydów zwróciła się do dyrekcji z prośbą o zatrudnienie ich w niedzielę zamiast w sobotę. Dyrekcja jednak nie uwzględniła tego żądania robotników żydowskich. („Dawar“).

BLISKO 4 MILJONY SKRZYNEK POMARAŃCZY EKSPORTOWANO Z PALESTYNY. Do 1 tygodnia marca w ciągu bieżącego sezonu eksportowano z Palestyny blisko 4 miljony skrzynek owoców cytrusowych. Eksport odbywa się w 60 proc. z portu jaffskiego.

ŚWIATOWY KONGRES BNEI BRITH W TEL AWIE. W nadchodzący Lag-Bomer (3 maja) z inicjatywy loży Szaarej Zin w Tel-Awiwie odbędzie się w Tel-Awiwie światowy zjazd wszystkich lóż Bnei-Brith.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek 7'30 wiecz: „Król Stefan‘.

TEATR ŻYDOWSKI BOCHEŃSKA 7.

Występy A. Lerner i D. Zajdermana

Poniedziałek 8'45 wiecz.: „Icykl ganew“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Sekret kobiety“ i „Schowajcie wasze smutki“

APOLLO: „Urwis Hiszpanji“.

ATLANTIC: „Wielka księżna Aleksandra“ (Marja Jeritrza) i „Miłosny sen królewnej“ (Claudette Colbert i Frederic Merk).

DOM ŻOŁNIERZA: Włóczęga (Pat i Patachon).

PROMIEŃ: „Jego Ekscelencja subjekt‘ (Eug. Bodo).

SŁONKO: „Religijny film chrześcijański“

ŚWIT: „Orlica‘ (L. Barova — film czeski).

SZTUKA: „Prywatne życie Henryka VIII“.

WANDA: „Dama i bokser“ (Max Baer i M. Ley).

LISTY Z KRAJU.

Z Nowego Sącza

AKCJĘ NA KEREN HAJESOD w roku bieżącym przeprowadził w naszem mieście dyr. M Finkelstein przy pomocy bardzo chętnych współpracowników, których liczba doszła do 25 osób. Akcja dała bardzo poważne wyniki. W stosunku do roku ubiegłego ilość deklarantów wzrosła o blisko 35 proc., w konsekwencji czego odpowiednio też wzrosły wpływy gotówkowe. Podkreślić należy, iż mimo wyczerpania finansowego naszego społeczeństwa po dwu akcjach a to na Mifał Arlosorow i Mifal Usyszkin, w których zajęliśmy poważne miejsce, zdołano uzyskać tak poważną liczbę deklarantów. Nie przeszkodziły też akcji na Keren Hajesod mające się odbyć w bieżącym miesiącu wybory, które absorbują wielu członków organizacyj sjonistycznych.

Podczas swojego pobytu w Nowym Sączu wygłosił dyr. Finkelstein w sali Ratusza odczyt nt. „Naród żydowski w przełomowej chwili“, który zagaił prezs Komitetu Lokalnego, tow. dr. Syrop.

W ub. sobotę na posiedzeniu Komitetu Obywatelskiego wybrano Komitet Keren Hajesodu pod przewodnictwem tow p. A. Schlussla, który to Komitet daje pewną gwarancję, że zdeklarowane kwoty będą należycie ściągane.

ZJEDNOCZENIE KOBIET ŻYDOWSKICH „WIZO“ po długotrwałym odpoczynku ponownie rozwinęło swoją działalność. Ostatnio zaprowadzono kursa języka hebrajskiego oraz seminarja historji sjonizmu sjonizmu i historji żydowskiej, które cieszą się wielkiem zainteresowaniem. W nowowynajętym lokalu otwarta jest trzy razy w tygodniu czytelnia.

Staraniem org. „WIZO“ wygłosił dnia 10 bm. tow. Finkelstein interesujący odczyt n. t. „Rola kobiety w sjoniźmie“.

Urządzona przez „WIZO“ wenta gospodarcza wypadła bardzo dobrze pod każdym względem.

Z Łańcuta

Ostatnio odbyło się Walne Zgromadzenie Zjednoczenia kobiet żyd. „WIZO“. „WIZO“ liczy przeszło 100 członkiń, praca na polu kulturalno-oświatowem rozwija się nader pomyślnie, a członkinie „WIZA“ brały intesywny udział w akcjach na rzecz KKL „Ezry“ i KH W roku sprawozdawczym „WIZO“ urządziło kilka udanych imprez. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Wydziałowi dokonano wyboru nowego Wydziału, na czele którego stanęła drowa Rachela Druckerowa, poraz czwarty.

Ostatnio odbyły się się wybory do Zarządu Rady miejskiej Burmistrzem został wybrany Fr. Czarnecki, wiceburmistrzem p. Chmiel, ławnikami pp. dr. Tekielski, Łazarewicz i tow. inż. Spatz.

Onegdaj odbyło się zebranie ogólnych sjon., na którem tow. Kestenbaum złożył sprawozdanie z konferencji krakowskiej. Z ramienia Centrali „Ezry“ w Krakowie bawił w Łańcucie w sprawach „Ezry“ tow. Zielinkowski. Z okazji „Purim“ przeprowadzono akcję na rzecz KKL., która dała dobre wyniki. Miłą imprezę urządziła „Akiba“ z oakzji „Purim“. Na program złożyły się: śpiewy, żywe dzienniki itd. Z ramienia S. N. „Akiby“ zwiedziła tut. Gniazdo Pola Bitter. Z „Akiby“ wyjechała onegdaj do Erec P. Kornblauówna. Na ostatniem posiedzeniu Komitetu Lokalnego obrano Komisarzem Keren Hajesod tow. M Feilschussa. — Na wyróżnienie zasługuje intensywna praca tut „Tarbutu“. „Tarbut“ przygotowuje w Żyd. Domu Lud. własne lokale. Do szkoły „Tarbutu“ uczęszcza około 50 uczniów i uczenic. Zajęte są 2 siły nauczycielskie.

K. W.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ.

Walne Zebranie „Moriji“

Dnia 27 ub. m. odbyło się doroczne Walne Zebranie Stow. Żyd. Studentów Religijnych Uniw. Jagiell. „Morija“ w Krakowie, w obecności kuratora prof. Adama Krzyżanowskiego.

Zebranie zagaił prezes kol Schreiber, poczem prof. Krzyżanowski wygłosił przemówienie, które zakończył następującemi słowami:

„..Według mnie obraliście panowie słuszną drogę, i szczególnie ja, jako ekonomista to odczuwam: w dzisiejszych czasach. w pogoni i walce za dobrami doczesnemi, przeżywamy wiele rozczarowań i uważam, że pełne zadowolenie znaleźć można tylko w spełnieniu wyższego obowiązku wewnętrznego. Panowie oddają się właśnie spełnianiu tego obowiązku. I dlatego życzę wam z całego serca jaknajwiększego powodzenia“.

Sprawozdanie sekretarskie i referat ideologiczny nt „Istota religji i jej rola w żydostwie“ wygłosił kol. Spira. Po sprawozdaniu kasowem odbyła się żywa dyskusja na temat przyszłej pracy i rozwoju stowarzyszenia, poczem dokonano wyboru nowych władz: Prezes kol. H. Griffel, do Wydziału weszli kol. Geldwerth, Schreiber, Sternberg, Wdowiński. Komisja kontrolująca: kol. O. Wieselthier, Grünberg, Liebeskind.



PONIEDZIAŁEK, 19. MARCA

Kraków (314,3) 7—8 Z Warszawy: audycja poranna, 11,15—11,20 Program na dzień bieżący, 11,20—11,40 Z Warszawy: transm. z mety marszu Sulejówek—Belweder, 11,40—11,50 Z Warszawy: codzienny przegląd prasy polskiej, 11,50—11,55 Wiadomości bieżące, 11,57—12,05 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, 12,10 Transm z Wilna nrocz. z odsłonięcia tablicy pamiątkowej w domu, w którym mieszkał Marsz Piłsudski, 12,30—13,20 Z Warszawy: polska muzyka ludowa z przyśpiewkami w wyk. Kapeli Ludowej Dzierżanowskiego i Suchockiego z udziałem Andrzeja Boguckiego, w przerwach wiadom. meteor. i dziennik południowy, 15,25—15,40 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim i gospodarcze, 15.40—15,45 Przegląd komunikacyjny, 15,45—15,55 Z Warszawy: chwilka lotnicza i przeciwgazowa, 15,55—16,05 Płyty gramofonowe (polska muzyka popularna), 16.05—16,40 Andycja dziecięca pt.: „Dzieci Panu Marszałkowi“ — transmisja ze wszystkich stacyj polskich, 16,40—16,55 Z Warszawy: kurs element. jęz. francnskiego prowadzi lektor Lucien Roquigny, 16,55—17,20 Z Warszawy: pieśni polskie w wyk. Wandy Lozińskiej (sopr.) przy fort. prof. Jerzy Lefeld, 17,20—17,30 Płyty gramofonowego (muzyka polska), 17,30—18 Z Warszawy: sonata Franc. Brzezińskiego d-dur, op. 6. w wyk Tadeusza Ochlewskiego (skrz.) i Ignacego Rosenbauma (fort.), 18—18,20 Z Warszawy: odczyt poświęcony Marszałkowi Piłsudskiemu, 18,20—18,45 Z Warszawy: audycja żołnierska, 18.45—19 Płyty (piosenki legjonowe), 19—19,05 Program na dzień następny, 19,05—19,20 Odczyt pt.: „Na drogach czynów i myśli Marszałka Piłsudskiego“ wygł. poseł Bolesław Pochmarski, 19,20—19,25 Rozmaitości, 19,25—19,40 Z Warszawy: aktualny reportaż, 19,40—19,43 Z Warszawy: wiadomości sportowe, 19,43—19,47 Wiadomości sportowe lokalne, 19,47—19,55 Z Warszawy: dziennik wieczorny, 20—20,02 Z Warszawy: „Myśli wybrane“, 20,02—21 Z Warszawy: „Polskie Radjo Panu Marszałkowi w hołdzie“. Koncert muzyki polskiej ku uczczeniu Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego w dniu Jego Imienin. Wykonawcy: orkiestra symf. P. R pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza, Eugenja Umińska (skrz.) i Ant. Gołębiowski (śpiew), 21—21,15 Z Warszawy: feljeton: „W pałacu z Wierzbiny“ — p. St. Podhorska- Okołów, 21,15—22 Z Warszawy: lekka muzyka polska Wykonawcy: ork. P. R. pod dyr. J. Oziminskiego i Zofja Żmigród- Fedyczkowska (sopr.), 222—23,30 Muzyka lekka i taneczna z płyt gramofonowych, o 23 wiadomości meteorologiczne i policyjne z Warszawy.

Warszawa (1415) 7—17,20 p. Kraków, 17,20 „Skrzynka poczt. roln“ — inż. Tarkowski, 17,30—19,05 p. Kraków, 19,05 Rozmaitości, 19,25—23,30 p. Kraków.

Katowice (395,8) 7—13,20 p. Kraków, 15,20 Giełda zbożowa i towarowa, 15,25 p. Kraków, 15,40 „Strnżak Śląski“, 15,45—17.20 p. Kraków, 17,20 Porady radjotechniczne, 17,30—19,05 p Kraków, 19,05 Rozmaitości, 19,10 Odczyt: „Marszałek Józef Piłsudski“ — poseł K. Grzesik, 19,25—22 p Kraków, 22 Koncert popularny muzyki polskiej, 23—23,30 p. Kraków.

Lwów (377,4) 7—13,20 p. Kraków, 15,25 Płyty, 15.30 Wiadomości gospodarcze, 15,40 Płyty, 15,55 „W dniu imienin“ — przemówienie okolicznościowe wygł. Reis, 16.05—17,20 p. Kraków, 17,20 Nauka stenografji, 17,30—18,45 p. Kraków, 18,45 „Hej, hej, Komendancie miły. wodzu nasz!“ — serenada chóralna w wyk chóru męsikego „Bard“, 19 „Polacy na Litwie“ — feljeton aktualny wygł. dr. Rogowski, 19,10 Rozmaitości, 19,25—23,30 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 17,20 Koncert solistów, 19,25 Opera

Paryż (1796) 21 „Le Clos“ — operetka Silvera.

Lion Feuchtwanger

Przedruk wzbroniony 4)

RODZINA OPPENHEIM

Henryk Wels przyglądał się temu rozkwitowi firmy Oppenheim z pewnem rozgoryczeniem. Był to człowiek o kilka lat starszy od Gustawa, solidny, pracowity, flegmatyczny. W celach konkurencyjnych rozbudował kilka magazynów detalicznych, pozakładał wzorowe pracownie. Ale nie wiele mu to pomogło: jego ceny nie mogły rywalizować z cenami standaryzowanych mebli Oppenheimów. Nazwisko Oppenheim znała niezliczona ilość osób, marka fabryczna Oppenheimów z portretem starego Emanuela docierała do najgłębszej prowincji, poczciwy, staroświecki tekst ogłoszeń: „Kto kupuje u Oppenheima, kupuje dobrze i tanio“ stał się niemal cytatem.

W całej Rzeszy Niemcy pracowali przy stołach oppenheimowskich, jadali przy stołach oppenheimówskich, siadali na krzesłach oppenheimowskich. spali w łóżkach oppenheimowskich. W łóżkach z wytwórni Welsa prawdopodobnie było wygodniej spać, stoły z wytwórni Welsa były lepiej odrobione. Lecz klijenci woleli kupować taniej, chociaż towar mniej solidny. Tego Henryk Wels nie mógł pojąć. To korciło jego rzemieślnicze serce. Czyżby zrozumienie dla solidności wymarło w Niemczech? Czyżby ci zbałamuceni klijenci nie widzieli, że nad jednym stołem u Welsa robotnik pracuje przez osiemnaście godzin, a że meble Oppenheima są fabryczne? — Nie, nie widzieli. Widzieli tylko to, że stół u Welsa kosztuje 54 marki, a u Oppenheima 40 — więc kupowali u Oppenheima.

Henryk Wels nie rozumiał świata. Rozgoryczenie w nim rosło.

W ostatnich latach wszakże sytuacja poprawiła się. Zaczął się szerzyć ruch, głoszący, że praca rzemieślnicza bardziej odpowiada niemieckiemu charakterowi narodowemu, niż znormalizowana międzynarodowa fabrykacja. Ruch ten nazwał się narodowo-socjalistycznym i głosił to, co Henryk Wels wyczuwał oddawna: że tylko żydowskie sklepy i ich bezprzykładne metody sprzedaży są winowajcami klęski Niemiec. Henryk Wels przyłączył się do tego ruchu całem sercem. Wprawdzie ludzie kupowali nadal tańsze stoły, ale przynajmniej przy sposobności wymyślali na Oppenheimów. Partja wymogła również i to, że na hurtownie nałożono wyższe podatki, więc i firma Oppenheim stopniowo podwyższyła ceny za stoły, za które Weis żądał 54 marek, do 46 marek, zamiaet 40 marek.

Na oknach wystawowych wszystkich dziewięciu filij firmy Oppenheim naklejano nocą antysemickie plakaty, klijenci powoli zaczęli opadać. Trzeba było ceny obniżyć przynajmniej o 10 procent w stosunku do konkurenta nie-Żyda; gdyby obniżono tylko o 5 procent, znaleźliby się tacy, którzyby poszli do chrześcijan. Władze, pod rosnącym naciskiem partji narodowo-socjalistycznej, szykanowały coraz bardziej. Sytuacja Henryka Welsa zaczęła się poprawiać: różnica pomiędzy cenami jego mebli a mebli Oppenheima zmniejszała się widocznie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ludzie i zdarzenia — w Z. S. R. R.

„Na Czerwonym Olimpie“

Książka p. Konstantego Srokowskiego „Na Czerwonym Olimpie“ należy bezsprzecznie do najlepszych publikacyj, jakie kiedykolwiek pojawiły się o Rosji sowieckiej. Są to świetnie skreślone szkice i sylwetki czołowych postaci bolszewickich, przyczem — rzecz bardzo znamienna — plastyka rysunku nie ucierpiała wcale przez to, że autor szkicowanych postaci nie widział na oczy i jak sam szczerze w przedmowie przyznaje „do bezpośrednich obserwacyj żadnej sposobności nie miał“. Tem większa więc zasługa znakomitego publicysty, że polegając jedynie na źródłach pisanych, na prasie zarówno bolszewickiej, jak i emigranckiej tudzież na Wielkiej Encyklopedji Sowieckiej, potrafił dać obraz wierny i objektywny, plastyczny i barwny, choć w ostatnich latach w Rosji sowieckiej nie był. „Są ludzie — pisze prof. W. Lednicki w obszernej recenzji o książce Srokowskiego, zamieszczonej w ostatniem zeszycie „Przeglądu Współczesnego“ - którzy mogą jeździć i pisać, są tacy, co mogą jeździć, ale nie powinni pisać, i wreszcie tacy, którzy mogą pisać, nie jeżdżąc wcale. O ile wiem, Srokowski w otatnich czasach nie był w Rosji. Z tym większym więc podziwem przeczytałem tę książeczkę, którą napisał, nie ruszywszy się wcale z Placu na Groblach“.

Do podziwu wyrażonego przez znakomitego uczonego przyłączamy się w zupełności, z tem jednem tylko zastrzeżeniem, że najniepotrzebniej w świecie autor „Czerwonego Olimpu“, mówiąc o działaczach bolszewickich pochodzenia żydowskiego, zbyt często, jakgdyby ze specjalnym naciskiem podkreśla ich „żydowskość“, przyczem razą tu określenia w rodzaju: „mały, chudy, wiecznie zielono-żółty żydek“ (Jagoda), lub gorzej jeszcze (o tymże Jagodzie): „wyciągnięto go nawierzch (ciężko rannego), odesłano do szpitala i pozrastał się jakoś mały, ale twardy żydzina“(!). Gdzieindziej mowa jest o tem jak to z biegiem czasu z dyplomacji sowieckiej „poznikały postacie małych, kudłatych i niecałkiem wymytych żydków berdyczowskich, które się tam w pierwszych latach gęsto plątały“... Wszystkie te wykolejenia, których na szczęście jest niewiele, przypisać należy czyto na karb skłonności p. Srokowskiego do stylu przesadnie „żywego“, graniczącego niekiedy z niesmaczną rubasznością, czy też jest to poprostu koncesja znakomitego pisarza na rzecz czytelników znanego brukowca lwowskiego, gdzie pierwotnie „Czerwony Olimp“ był drukowany (chętnie zresztą czytywanego przez Żydów...) ny w fejletonie. Tak czy owak, w wydaniu książkowem te „kwiatki“ stylistyczne powinny były zniknąć.

Pomijając jednak te przykre zgrzyty, trzeba przyznać, że książeczka p. Srokowskiego stanowi lekturę nawskróś fascynującą. I ta lektura właśnie poniekąd sprawiła, że dzisiejsza nasza tygodniowa rubryka „Ludzie i zdarzenia“ „wyspecjalizowała się“ na rubrykę czysto „sowiecką“.

Stalin lubi pianolę i „Aidę“

Z zacytowanej już powyżej recenzji prof. Lednickiego o „Czerwonym Olimpie“ przytoczymy jeszcze następujący fragment:

„Zwłaszcza interesujące są także te karty książki, na których Srokowski z właściwą sobie dosadnością i plastyką opisał szczególny widok rządzącej w pałacach kremlowskich elity bolszewickiej i pokazał nam prywatne życie komisarzy sowieckich i ich rodzin.

Świetne doprawdy są portrety członków tego „Olimpu“, zostały one naszkicowane mocnym, dobrze znanym nam pendzlem Srokowskiego.

Jowisz sowiecki leży już w balsamach i od grywa rolę żywych moszczej — szczątków świętych, otoczonych kultem wiernych. Pallas Athena, która i tu z głowy Jowisza wyszła, rozszczepionej głowy swego ojca nie zastępuje — jest tylko jego ramieniem. Ares również odszedł — miejsce jego zajęli rozmaici rosyjscy „Napoleoni i Blücherzy“. Tem niemniej, nawet i ten wtoroj sort bolszewicki stanowi galerję nienajgorszą, to też soczyście, mlaszcząc językiem, opowiada nam o tej nette Gesellschaft Srokowski. Śmieszni są nieraz. Cnotliwy Stalin naprzykład, Stalin-Parthenos, zna tylko dwie namiętności: pianolę i „Aidę“. Opera ta rzeczywiście jakby dla niego stworzona...

Najwięcej uwagi poświęcił Srokowski właśnie Stalinowi, wiemy więc teraz dokładnie, jak Soso wygląda, jak rozmawia i przemawia, jak się ubiera, kiedy wino kaukaskie pija i jak pracuje. Również i inni „olimpijczycy“ zostali nam ukazani w postaci zdjęć a la minute. Nie mam przyjemności znać tych panów i nie powiem, by charakterystyki Srokowskiego do zawarcia bliższej a choćby i dalszej znajomości z nimi zachęcały. Niektórych znich nie znałem nawet ze słyszenia (wyjątek stanowi Cziczerin, którego parę razy w r. 1918 oglądałem, i Radek, którego w tymże 1918 r. poznałem; nie figuruje on niestety w książce Srokowskiego; powiadam „niestety“, ponieważ mam pewną słabość do tego utalentowanego bolszewika, zwłaszcza za jego sentyment dla Polski, którego dowody w r. 1918 sam miałem możność skonstatować), mimo to z „rzeczywistem zainteresowaniem przyglądałem się tej „kunstkamerze“.

Dowcip Karola Radka

Istotnie Srokowski pominął w swej książce Radka, do którego prof. Lednicki żywi „pewną słabość“, ale bo też, zdaje się, w chwili powstawania fejletonów p. Srokowskiego, Radek — wtedy jeszcze zawzięty trockista, pędził mizerny żywot na dalekiem wygnaniu. Dziś natomiast, ukorzywszy się przed Stalinem, znowu gra pierwsze skrzypce i zalicza się znów do „Olimpu“. Lukę w galerji sylwetek „bogów“, nakreślonych ręką Srokowskiego, możnaby uzupełnić szesnastym listem o podróży do Moskwy pióra młodego i wielce utalentowanego dziennikarza warsz. p. Wacł. Syruczka (rodem z Krakowa), który miał to szczęście, iż jako jeden z 3-ch dziennikarzy polskich znalazł się w orszaku p. min. Becka w czasie jego wyjazdu do stolicy Z. S. R. R. Kilka dni zaledwie bawił p. Syruczek w Moskwie, i oto już 17 czy więcej nawet listów zdąrzył „kropnąć“. I jeszcze ma dłoń wyciągniętą do pisania. Rekord, nieprawdaż?

Otóż, jak powiedzieliśmy, szesnasty list p. Syruczka poświęcony jest właśnie w całości osobie najznakomitszego publicysty sowieckiego, a raczej jego — dowcipom, z których niestety p. Syruczek ani jednego nie zapamiętał.

„Dowcip Karola Radka — pisze p. Syruczek — słynny jest w całym świecie. Nie spodziewajcie się jednak, że przytoczę tu wybór anegdot kawałów i bon-mots świetnego publicysty sowieckiego. Nie uczynię to i to nietylko dlatego że nie mam pamięci do kawałów. Ważniejszą przyczyną jest to, że dowcip Radka, zmaterjalizowany w kilku wierszach dziennika, byłby czemś zupełnie różnem od dowcipu Radka wypowiedzianego w rozmowie. Istotą dowcipu Radka nie jest kalambur, choć i tem narzędziem włada on po mistrzowsku; wartość jego jest głębszą; posiada on fenomenalną zdolność kojarzenia spraw, nietylko słów, czasem bardzo odległych, z różnych dziedzin i czasów, i stawia ich obok siebie: strona najbardziej nieoczekiwana. Krótkie spięcie myśli i w uszach słuchacza pęka pikantna pointa intelektualna.

Ale sztuka Radka związana jest zawsze z życiem. Genjusz dowcipu funkcjonuje tem lepiej, im bardziej osaczają go wypadki. Jeśli Radek rozmawia w gronie dziesięciu, dowcipy jego będą liczniejsze i lepsze, niż gdyby mówił we dwoje. Nie jest to jednak reakcja aktora wobec pustej sali. Każdy człowiek, który jest dowcipny, ma odrobinę pozy wobec otoczenia. U Radka nie dostrzega się jej wcale. Jest raczej jakgdyby zawstydzenie, że... właśnie „jestem dowcipny“ Odwrotna proporcjonalność głębi jego dowcipu do liczebności otoczenia jest poprostu przyrodzoną cechą szczególnej sekrecji jego intelektu...

Kiedy obserwowałem reakcję otoczenia Radka na jego dowcip, doszedłem do wniosku, że dowcip Radka w Sowietach jest... instytucją. Instytucją dlatego, że zaspakaja ważną potrzebę społeczną, potrzebę kontrolowania życia odczynnikiem sarkazmu, aby na łatwiznach myśli nie wzrosły chwasty wygodnych uproszczeń; instytucją dlatego, że społeczeństwo przywykło oddawna do tej funkcji swego najświetniejszego publicysty i byłoby w najwyższym stopniu zaniepokojone, gdyby pewnego dnia dowcip Radka zamilknął; instytucją wreszcie dlatego, że Radek działa w tym względzie jak najprecyzyjniejszy mechanizm, niezmordowanie, dokładnie, niezawodnie; zdumienie ogarnia na widok, jak ten człowiek, weteran rewolucji, zachowuje niezmiennie świeży, ruchliwy umysł, jakie niewiarygodne zasoby erudycji tkwią w nim w ustawicznym ruchu, gotowe do eksplozji za naciśnięciem guzika. Czy uwierzycie, że w pewnej chwili Radek zaczął recytować z pamięci fragmenty pamiętników... księdza Kitowicza?“

Owszem panie Wacławie, uwierzymy!

Koniec karjery tow. Majmina

P. Otmar-Berson, moskiewski korespondent „Gazety Polskiej“ jest niewątpliwie najlepszym znawcą spraw bolszewickich w Polsce. Autor gruntownej rozprawy o piatiletce, łączy p. Otmar wybitne zalety „suchego“ rzeczoznawcy z zaletami człowieka pióra, którem włada w sposób znakomity. I mimo głębokiego żalu, jaki żywimy wobec naczelnego redaktora „Gazety Polskiej“ p. posła Miedzińskiego za jego osławione przemówienie sejmowe, musimy mu jednak powinszować z racji tak świetnego współpracownika.

Jeden z ostatnich artykułów swoich poświęcił p. Otmar rezultatom „czystki“ partyjnej w ZSRR. Artykuł ten o tyle bardziej zasługuje na uwagę, że zawiera m. in. kilka momentów czysto „żydowskich“, których zresztą p. Otmar w swoich korespondencjach jaknajstaranniej unika. A dowiadujemy się od p. Otmara wcale ciekawych rzeczy:

„Podczas czystki“ nie brakło, oczywiście, materjału anegdotycznego. Należy tu przedewszystkiem wspomnieć o zachowaniu się komunistów Żydów na Białorusi, którzy przeważnie jako exbundowcy byli szczególnie w „złej skórze“. To też objawy solidarności narodowej były wręcz wzruszające. Komuniści ex-mojżeszowego wyznania tłumnie chodzili z instytucji do instytucji, w których przeprowadzano „czystkę“ i bro-

60-lecie urodzin Carusa



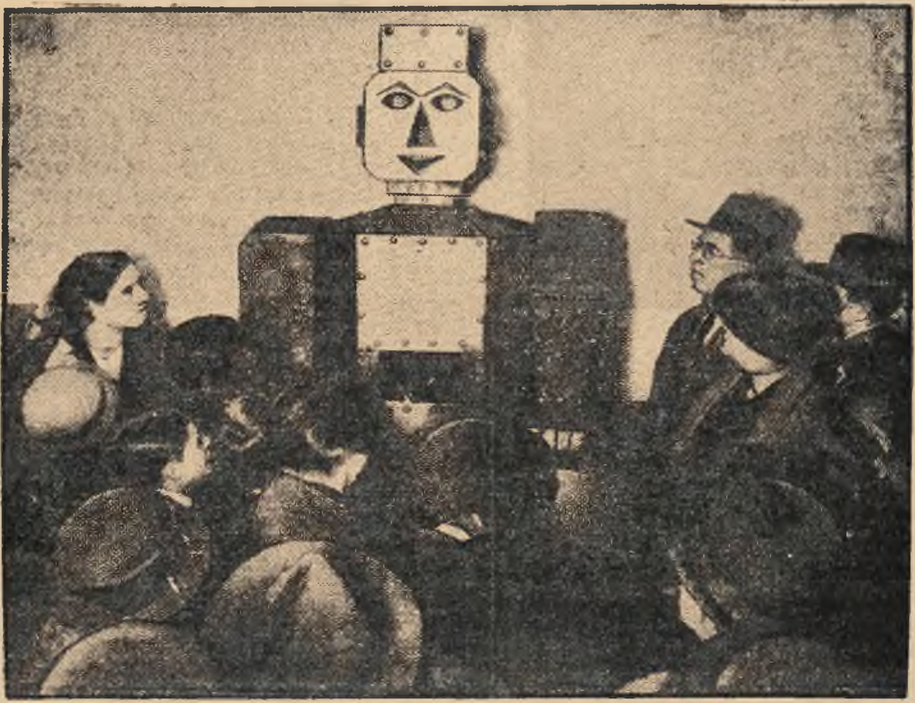
W niedzielę 18 marca mija 60 lat od chwili urodzin znakomitego śpiewaka Enrico Carusa, który ujrzał światło dzienne w Neapolu. Caruso od paru lat już nie żyje.

nili swych współplemieńców. Były nawet wypadki zorganizowanych wyjazdów w tymże celu z miasteczka do miasteczka. Nie zdało się to jednak na wiele, ponieważ okręgowa komisja w Mińsku bardzo szybko zorjentowała się w powyższych manewrach i skierowała ostrze „czystki“ na Białorusi raczej przeciwko „nacjonalizmowi żydowskiemu“, aniżeli nacjonalistom białoruskim. Przykry wypadek spotkał również naczelnego redaktora „Ekonomiczeskoj Żyźni“, Majmina, członka kolegjum komisarjatu finansów i korreferenta budżetu Z. S. R. R. na zeszłorocznej sesji C. I. K'a.

Majmin zorganizował „czystkę“ własnej osoby nie w instytucji, w której pracował, lecz w „jaczejce“ fabrycznej, do której był formalnie przypisany. Przy dużych zdolnościach do autoreklamy, przeszedł „czystkę“ przy akompanjamencie oklasków andytorjum. Wyszło to jednak jakoś „za dobrze“ i wzbudziło podejrzenie władz partyjnych, które zarządziły powtórną „czystkę“ obywatela Majmina, już w komisarjacie finansów, przyczem okazało się, że nietylko jest dzieckiem zamożnej ongiś kupieckiej rodziny z Witebska, ale i „zatwardziałym trockistą“. — W ten sposób skończyła się jedna z najpiękniejszych karjer“.

Biedny towarzysz Majmin! Tak świetnie przeszedł „czystkę“, że aż zerwały się oklaski. Ale wyszło to „za dobrze“ i urządzono — nową „czystkę“, przy której już przepadł sromotnie. Skąd nagle ta przesadna gorliwość naczelnych władz partyjnych w stosunku do tak zasłużonego działacza, że nie wystarczyła im **jedna** „czystka“? Nad tem pytaniem biedzi się teraz zapewne towarzysz Majmin, którego pozbawiono legitymacji partyjnej, a więc — prawa do życia. Tow. Majmin wierzy oczywiście dalej, że w Rosji antysemityzmu niema. Chociaż, kto wie? Może przestał wierzyć?...

Robot przepowiada przyszłość



W jednym z domów towarowych w Londynie wystawiono na pokaz robota, który odpowiada na stawiane mu pytania. Ma specjalnie wbudowany schemat, który pozwala na udzielanie odpowiedzi na pytania, dotyczące przyszłości pytającego.

G. P. U. zmienia firmę

Nielada sensację przynosi tenże p. Otmar w swojej ostatniej korespondencji z Moskwy: oto nie mniej ni więcej zapowiada koniec G. P. U.

„Wedle zupełnie wiarogodnych, acz nieoficjalnych wiadomości, będących mniej więcej od tygodnia moskiewską „tajemnicą Poliszynela“, należy rychło spodziewać się zasadniczej reformy administracji sowieckiej, wedle której G. P. U. jako samodzielna instytucja przestaje istnieć

Ma zostać utworzony komisarjat ludowy spraw wewnętrznych ZSRR, który przejmie sprawy, właściwe analogicznym resortom zagranicą, oraz będzie posiadał „wydział bezpieczeństwa publicznego“, tak jak w całym świecie.

Nowoutworzony komisarjat ludowy spraw wewnętrznych nie będzie posiadał żadnych przywilejów i zostanie całkowicie zrównany pod względem prawnym z pozostałemi resortami. Aresztowania i rewizje mają być dokonywane jedynie na zasadzie polecenia władz sądowych.

Na czele nowego komisarjatu stanąć ma obecny faktyczny kierownik wszechzwiązkowego G.P.U. Jagoda, co stanowi, jak na tutejsze stosunki, całkowitą gwarancję, że „wydział bezpieczeństwa pnblicznego“ będzie funkcjonował niemniej sprawnie, niż w dotychczasowej postaci...

Sowieckie czynniki oficjalne, — kończy swą korespondencję p. Otmar — zapytane przez Waszego korespondenta na temat powyższych wiadomości „nie potwierdziły i nie zaprzeczyły“, co upoważnia mnie do ich opublikowania ze wszelkiemi zastrzeżeniami i jako że pod tą szeroko ścią geograficzną „wszystko jest możliwe“.

Nie należy również żywić przesadnych nadziei na jakąkolwiek raptowną zmianę panującej w tym kraju atmosfery, ale jeśli „wydział bezpieczeństwa“ o tyleż będzie się różnił od G. P. U., co G. P. U. od dawnej „czrezwyczajki“, to należy to ocenić jako bardzo poważny krok naprzód.

Na zakończenie pozwolę sobie wyrazić gorące życzenie, aby p. William Szekspir tym razem nie miał racji i aby motto, widniejące na wstępie, okazało się „antysowieckiem oszczerstwem“...

Cóż to za motto z Szekspira wybrał sobie p. Otmar na okrasę artykułu o zmianie ustroju G. P. U.? Jest to fragment słynnej sceny balkonowej z „Romea i Julji“, który w przekładzie Mickiewicza brzmi:

Co po imieniu? Róża, choć nazwisko zmieni,
Czyliż się mniej powabnym kolorem rumieni?
Romeo, choćby cudze sobie imię nadał,
Czyliżby swoje miłe przymioty postradał?

Takie to złośliwe szpileczki potrafi filuternie przemycić korespondent półoficjalnej „Gazety Polskiej w okresie miodowych miesięcy polsko-sowieckiego paktu o nieagresji, w niespełna miesiąc po wizycie p. min. Becka w Moskwie...

ARIEL.

R. MASSALE.

List pożegnalny

„Drogi Henryku!

Po długim namyśle przyszłam do przekonania, że musimy się rozstać Wzdragałeś się postawić kropkę nad „i“ i ociągałeś się ze ślubem. A ja nie mogę słuchać ciągle wyrzutów od mej matki. Wyjeżdżam i najprawdopodobniej szybko wyjdę zamąż. Zapomnij o mnie. Twoja Ywonna“.

Gdy Henryk przeczytał ten list, schwycił się za głowę. Potłukł popielniczkę, bombonierę porcelanową, wazon kryształowy, poczem zdenerwowany, szybko połączył się telefonicznie z mieszkaniem Ywonny.

— Tu pokojówka.

— Poproszę do telefonu pannę Ywonnę.

— Panienka wyjechała wraz z panią.

— Dokąd?

— Juan les Pins. Hotel Continental.

Henryk pobiegł na pocztę i nadał szybko depeszę. Niestety, wieczorem depesza wróciła z napisem „Adresat nieznany“ Henryk w zdenerwowaniu potłukł jeszcze jeden wazon, wybiegł bez kapelusza na ulicę i pobiegł do mieszkania Ywonny. Było zamknięte Dozorczyni, która otrzymała suty napiwek, opowiedziała, że pani z panienką istotnie wyjechały.

Henryk spędził straszną noc. Ywonna miałaby wyjść zamąż za kogoś innego. To nie do pomyślenia. Niewątpliwie chodzi tu o Jerzego Froisarda, tego bogatego bankiera, o którym wspominała Ywonna, że oświadczył się jej. Nie, do tego nie można dopuścić pod żadnym pozorem. Gdy zaświtał ranek, Henryk był zdecydowany walczyć o Ywonnę do upadłego.

Następnego dnia rano udał się do biura prywatnych detektywów „Ajaks“ — miejsca ratunku wszystkich zazdrosnych małżonków, kochanków itd. Wyłuszczył swą sprawę.

Po dwóch dniach otrzymał raport. Poszukiwana dama mieszka w Deauville, w hotelu Metropol, pokój 184. W towarzystwie mężczyzn jej nie widziano Zawsze spaceruje sama lub z matką.

Henryk nie posiadał się z zadowolenia. Zapłacił bajeczne honorarjum i już w godzinę później siedział w coupe w pociągu, zdążającym w stronę Deauville.

Naprzeciwko niego siedział jakiś elegancki, starszy pan, z włosami lekko przyprószonymi siwizną. Henryk uczuł nagle potrzebę porozmawiania z kimś.

— Ładną pogodę mamy dzisiaj, prawda — zagadnął nieznajomego.

— Tak, wspaniała pogoda — nieznajomy był uradowany widocznie, że może sobie skrócić czas rozmową.

— Dokąd pan jedzie? — pytał dalej Henryk.

— Do Deauville.

— A to świetnie. Jedziemy razem. Pan chyba na wypoczynek?

— Tak. Jestem bankierem, a praca w tym zawodzie jest bardzo ciężka.

Henryk poczuł, że mu serce zaczyna walić. Spojrzał na walizę nieznajomego. Widniały na niej inicjały „J. F.“ Tak, nie ulega wątpliwości. To Jerzy Froissard i jedzie do Deauville, do Ywonny Trzeba się szybko zdecydować. I nagle wpadła mu do głowy myśl W ręku Henryka błysnął rewolwer.

— Ręce do góry — zawołał.

— Na miłość boską...

— Pan się nazywa Jerzy Froissard

— Tak, ale..

— Otóż uprzedzam pana. Za parę sekund pociąg zatrzymuje się na małej stacyjce Pan natychmiast tu wysiądzie. Jeśli uczyni to pan bez wahania, wówczas daruję panu życie. W przeciwnym wypadku zginie pan.

Pociąg stanął. Nieznajomy, blady ze strachu, porwał swą walizę i wyskoczył na peron. Po chwili pociąg ruszył dalej.

Krótko i węzłowato: Henryk odnalazł Ywonnę. Natychmiast oświadczył się o jej rękę matce. Po kilku dniach odbył się ślub i młoda para wróciła do Paryża.

Pewnego dnia Henryk, całując swą żoneczkę, zapytał:

— Nie widziałaś ostatnio Jerzego Froissarda? Zawarłem z nim oryginalną znajomość w drodze.

— Nie rozumiem.

— No, tego Froissarda, który chciał się z tobą ożenić. Spotkałem go wówczas w pociągu, gdy jechał do Deauville, by się tobie zapewne oświadczyć i namówiłem go pod groźbą rewolweru, żeby wysiadł na innej stacji. Przypuszczał zapewne, że ma do czynienia z warjatem, ja jednak osiągnąłem swój cel i pozbyłem się konkurenta

Wybuch śmiechu Ywonny, był mu odpowiedzią.

— Ależ najdroższy, przecież ja go wcale nie znam Było to pierwsze lepsze nazwisko, które wyczytałam w książce telefonicznej, by podrażnić twą zazdrość.

Mateusz Mieses

Żydówki jako żony aryjskich monarchów

Opowiadanie biblijne o Żydówce Esterze, która się stała małżonką perskiego monarchy Ahaswera-Kserksesa jest uważane przez nowoczesną naukę za legendę pobożną, za bajeczkę, która miała pocieszać prześladowanych i gnębionych synów Izraela w okresie prześladowań Seleucydów. Wydaje się historykom rzeczą nie prawdopodobną, fantastyczną, aby Żydówka, córka z rodu parjasów, helotka miała zasiadać na stolcu króla królów Iranu.

Krytyka biblijna jest w błędzie. Imię Estery zgadza się prawie w zupełności z imieniem Amestris, jak się nazywała żona Kserksesa wedle relacji Herodota. Herodot, który ją zresztą kreśli wcale niesympatycznie, wprawdzie nie podaje, że Amestris była żydowskiego pochodzenia, ale z tego jeszcze nic nie wynika. Herodot, ojciec historjografji greckiej, wogóle uniknął terminu Żyd albo Hebrejczyk, których wyrazów wogóle w jego „Dziejach" niema, chociaż wiedział on o istnieniu wyznawców religji mojżeszowej. Figurują oni u niego jako obrzezani Syryjczycy we Fenicji i Palestynie. Możliwa rzecz, że też ogół wówczas nie wiedział, jakiej narodowości była Estera, albowiem jak czytamy w księdze Estery ukrywała ona początkowo swoją prowenjencję.

Estera jako żona monarchy, to nie wypadek odosobniony w historji Żydów. I później nieraz zdarzało się, że Żydówka zasiadała na tronie tego lub innego państwa indoeuropejskiego.

Berenika, siostra króla Agrypy II. z rodu Herodesa i tegoż żony Hasmonejki Marjamny, była niejaki czas żoną Polemona króla Cylicji w Małej Azji, który się dla niej nawet poddał obrzezaniu. Po rozwodzie z nim zdawało się przez pewien czas, że Berenika z rodu władców Palestyny dosięgnie najwyższego zaszczytu w hierarchji politycznej istniejącego na globie ziemskim, że zostanie żoną władcy Romy, imperatorową, małżonką Tytusa. Berenika słynąca ze swego piękna, jak to pisze historyk rzymski Tacyt o niej (Florens aetate formaque), podbiła swoją urodą okrutnego zwycięzcę narodu żydowskiego młodzieńczego jeszcze wówczas następcę tronu Tytusa podczas jego pobytu w Palestynie. Wódz potężnych legjonów, pogromca Judei uległ krasie Żydówki. Tytus zaprosił ją do Rzymu, zamieszkała u niego na Palatynie, brat zaawansował na pretora rzymskiego i panowała ogólna opinja, że Berenika stanie się małżonką kandydata na tron Augusta. Tytus był o nią ogromnie zazdrosny i razu jednego po biesiadzie kazał męża konsularnego Cecynę zarżnąć na śmierć posądzając go o stosunek miłosny z Bereniką.

Grecy, zazwyczaj uniżeni i serwilistycznie usposobieni wobec potęgi Rzymu, pospieszyli się wnet, by pozyskać łaskę tej królewskiej Żydówki, wyrazić hołd Hebrajce, której korona Rzymu miała pzypaść w udziele i gdy podczas jednej z swych podróży z Palestyny do Rzymu Berenika zatrzymała się w Atenach, Aeropag i Rada sześciuset i lud w sławnym grodzie Hellady uchwaliły jej postawić na miejscu publicznem posąg, na którym umieścili napis wychwalający ją jako wielką królowę i potomkinię wielkich królów dobroczyńców miasta. Dla Bereniki Tytus czasem zaniedbywał nawet swe obowiązki polityczne, jak to miało miejsce po śmierci Galby, i to podkreśla też wzmiankowany już wyżej dziejopisarz Rzymu Tacyt (Titum accensum desiderio Berenices Reginae, vertisse iter crederunt). Małżeństwo to jednak nie doszło do skutku. Lud rzymski tego sobie nie życzył i gdy po zburzeniu Jerozolimy Berenika udała się do Rzymu do Tytusa, została wydalona ze stolicy nadtybrzańskiej na życzenie ogółu. Po wstąpieniu na tron Tytusa wznowiła Berenika swoją próbę i udała się do miasta na siedmiu wzgórzach, by przypomnieć władcy Romy dawne chwile gorącej miłości, ale daremnie. Tytus więcej nie chciał się z nią zobaczyć, był już starszy, solidniejszy, amory nie leżały mu więcej w głowie, przyświecał mu interes wielkiego państwa, którem rządził; polecił jej powrót do ojczystych zagonów.

Więcej szczęścia aniżeli Berenika, posiadała w trzysta kilkadziesiąt lat później we wielkiem państwie, gdzie ongiś dzierżyła berło przy boku Kserksesa biblijna Estera, — Szuszanducht córka żydowskiego egzylarchy, naczelnika wygnania (resz galuta), którą pojął za żonę król perski z dynastji Sasanidów Jesdegerd I (399—420). Zdaje się, że ten monarcha perski sam osobiście uległ silnym wpływom judaizmu. W literaturze perskiej zoroastryjańskiej nosi on przydomek „grześnika". Przeciwnie w literaturze rabinistycznej figuruje Jesdegerd I. jako szlachetna jednostka. W talmudzie czytamy o tem, że razu jednego, gdy egzylarcha Huna bar Natan (możliwa rzecz, że właśnie to teść króla) bawił na dworze monarchy i spadł mu pas, król mu osobiście podniósł z uwagą: „Wy jesteście królestwem kapłanów i świętym ludem". Inny tekst talmudyczny wspomina o tem że słynny uczony żydowski Babilonu, rektor akademji Rabbi Aszi w towarzystwie dwóch uczonych bawił na dworze Jesdegerda. W literaturze bizantyńskiej Jesdegerd I. również wychwalany (Prokopiusz). Chrześcijanie syryjscy opowiadają w swych kronikach, że Jesdegerd I. w przeciwieństwie do innyh monarchów sasanickich życzliwe stanowisko zajmował wobec chrześcijaństwa i miał nawet przewodniczyć na pewnym soborze kościelnym w Ktesyfonie. Chrześcijanie przypisywali to stanowisko Jesdegerda wpływowi osobistemu Maruty, słynnego biskupa miasta Takrit w Mezopotamji gdy tenże wedle legendy przywiózł do króla list osobisty od cesarza Teodozjusza II. Czy raczej nie należałoby wywodzić sympatje tego monarchy pogańskiej Persji dla religji Chrystusa z faktu, że posiada ona z judaizmem wspólną platformę w biblji, którą poważać nauczył się król królów Iranu u swej żydowskiej żony.

W XIV wieku zasiadała Teodora, Żydówka, która przeszła na chrześcijaństwo, na tronie potężnej wówczas Bułgarji.

Esterka, kochanka króla Kazimierza Wielkiego, o której Długosz tyle się rozwodzi, należy częściowo tylko do tej serji, albowiem nie była ona królową, lecz tylko kochanką króla. Zresztą jest jeszcze kwestją, czy cała jej postać nie jest wymysłem ludzi nieżyczliwych, którzy dodatnie ustosunkowanie się Kazimierza Wielkiego do Żydów, chcieli koniecznie wytłumaczyć na tle erotycznem.

W XIX wieku nie brakowało też wypadków, aby Żydówki wchodziły w związki małżeńskie ze suwerenami albo członkami rodzin panujących.

Książę Albert Honorjusz Karol, władca Monaka, ożenił się z Alicją Heine, krewną głośnego poety, będącą już wdową po księciu francuskim de Richelieu et Fronsac.

Książę Henryk XIV Reuss—Greiz członek Rzeszy niemieckiej, który wstąpił na tron w r. 1867, miał za żonę Żydówkę Marjannę Meyer.

Książę Leopold von Sachsen Koburg-Gotha stryjeczny brat króla Anglji Edwarda VII ożenił się w r. 1862 z Konstancją Geiger. Została ona po śmierci pochowana z królewskiemi honorami na Montmartre w Paryżu.

Wkońcu jeszcze wspomnę że cesarzowa Austro-Węgier Elżbieta małżonka Franciszka Józefa I miała za bratową Żydówkę, córkę jubilera. Brat jej książę Ludwik Bawarski był mężem Henriety Mendlówny.

Fakt, że tyle razy w ciągu historji ludy aryjskie uznawały w Żydówkach swe władczynie i dopuszczały je do najwyższych szczytów hierarchji społecznej, wskazuje, że cały ghettowy helotyzm był zawsze sztucznem nieistotnem, narzuconem przez złośliwą propagandę zjawiskiem nie emanujące z głębi duszy. Żydzi byli częstokroć znienawidzeni, ale nigdy nie byli w głębinach podświadomości wzgardzeni.

—ogo—

Przed nowym lotem w stratosferę





W Brukseli odbywają się obecnie ostatnie przygotowania do lotu w stratosferę. Lotu dokona asystent prof. Piccarda, Cosyns (na zdjęciu na prawo) w gondoli, której wyekwipowanie jest już na ukończeniu.

Wśród czasopism

„Palästina"

Czasopismo poświęcone odbudowie Palestyny, luty marzec 1934 nr. 2/3

Jak każdy numer tego świetnego czasopisma tak i ten numer zawiera bardzo wiele interesujących artykułów, informujących w sposób zasadniczy o najważniejszych zagadnieniach odbudowy Palestyny. **Dr. A. Granowski** pisze o sprawie wprowadzenia podatku gruntowego w Palestynie i dowodzi, że wprowadzenie takiego podatku w miejsce dotychczasowego przestarzałego systemu podatkowego byłoby bardzo pożyteczną reformą. Podatek taki byłby zastosowaniem zasad sprawiedliwości wobec produkcji rolniczej w Palestynie. O problemie żydowsko arabskim pisze **E. Liebenstein z Ejn- Charod.** Artykuł ten jest jednym z nielicznych, zasadniczych artykułów, jakie się w tej sprawie dotąd w publicystyce sjonistycznej pojawiły. Za punkt wyjścia bierze autor obecne stosunki polityczne wśród Arabów palestyńskich, a za naturalnego sprzymierzeńca Żydów uważa te ugrupowania, które dążą do federacji panarabskiej. Większość żydowska w Palestynie, alboteż żydowska Palestyna autonomiczna w ramach federacji arabskiej — oto program, który kiedyś, w przyszłości może znaleźć zwolenników wśród Arabów szczególnie w partji „Istaklal", która na swym sztandarze wypisała hasło federacji arabskiej. Narazie polityka żydowska w Palestynie musi być z konieczności probrytyjska i musi dążyć do zdobycia jaknajsilniejszych pozycyj. **Leo Kaufmann** pisze o dzielnicach robotniczych w Palestynie i wykazuje na wielki wzrost liczby domków robotniczych w ciągu lat 1924 do 1933. Ogółem w domkach robotniczych mieszka dzisiaj 1820 rodzin robotniczych. Dotąd istnieje w Palestynie 657 takich domków, a w budowie jest 621. Charakterystycznem jest, że 44 procent sum potrzebnych dla wybudowania domków dostarczyli sami robotnicy. **Dr. Alfred Markus** informuje o stosowaniu metali w gospodarstwie palestyńskiem. Lekarz weterynarji **dr. Pribatsch** pisze o udoskonaleniu hodowli bydła. agronom **Józef Weitz** ogłasza artykuł o zalesieniu Palestyny. O sytuacji w ruchu robotniczym Palestyny informuje **dr. A. Tartakower.** Numer uzupełniają, jak zwykle, bardzo interesujące, wiadomości i daty obejmujące całokształt sytuacji w Palestynie. Bibljografja nowych dzieł o Palestynie uzupełnia ten interesujący numer „Palästina".

(Adres administracji: Wiedeń, XVII., Pointengasse 15.

• • •

„ŚWIAT I ŻYCIE".

Ukazał się już zeszyt III tomu II zarysu encyklopedycznego „Świat i Życie" pod redakcją prof. dr. Zygmunta Łempickiego i zawiera artykuły następujące: **Europa** (prof. dr. St. Pawłowski), **Europy kultura** (prof. dr. Zygmunt Łempicki), **Ewolucja** (prof. dr. Jan Dembowski). **Fakir** (prof. dr. Tadeusz Kowalski), **Fala** (prof. dr. Ludwik Wertenstein), **Faszyzm** (Sławosz Rybicki), **Feminizm** (Jadwiga Krawczyńska), **Feodalizm** (doc. dr. Tadeusz Manteuffel), **Film** (Jerzy Toeplitz), **Filologja** (prof. dr. Zygmunt Łempicki), **Filozofja** (prof. dr Władysław Tatarkiewicz), **Fizjologja** (doc. dr. Piotr Słonimski), **Fizyka** (prof. dr Czesław Białobrzeski) i **Florencja** — miasto sztuki (dr. Juljusz Starzyński).

Liczne i starannie dobrane ilustracje zdobią, jak zawsze, i ten piękny zeszyt. (Adres: Książnica „Atlas", Lwów, ul. Czarnieckiego 12.

• • •

Pod adresem p. „M. Bor."

Niedawno temu zwrócił się na łamach „Nowego Dziennika" współpracownik nasz p. M. Boruchowicz do anonima ogłaszającego pod pseudonimem „M. Bor." w lwowskim „Przeglądzie radjowym, filmowym i teatralnym" recenzje i korespondencje z Krakowa — z prośbą o zaniechanie używania inicjałów, mogących wprowadzić w błąd czytelników.

W tej samej sprawie pisze w „Czasie" p. dr. Wojciech Natanson:

„...Od pewnego czasu teatralne korespondencje z Krakowa sygnowane tam były literami „M. Bor." Brzmienie tego podpisu pozwoliło wielu osobom na przypuszczenie, że autorem jest recenzent literacki jednego z dzienników krakowskich, p. Maksymiljan Boruchowicz. Nic dziwnego, że ten ostatni ogłosił oświadczenie, stwierdzające, że nie pisuje tych notatek, a zarazem prosił p. „M. Bor." o podpisywanie się w inny sposób, a nie wprowadzający w błąd czytelników. Kurtuazja literacka wymagała, aby prośba ta została spełniona. Stało się inaczej. P. „M. Bor." oświadczył, że będzie używał dotychczasowej formy podpisu, a równocześnie ostro zaatakował p. Boruchowicza.

W sprawach literackich różnię się często z p. Boruchowiczem. Należę jednak do tych licznych osób, które uważają go za jednego z najzdolniejszych krytyków krakowskich młodego pokolenia. Nie potrzebuję więc chyba brać w obronę p. Boruchowicza, ani prowadzić polemiki ze współpracownikiem „Przeglądu radjowego", który tak uporczywie broni swej anonimowości. Myślę, że sam zaatakowany uśmiechnął się jedynie, gdyż przeczytał np. zarzut, że teatrem dotychczas się nie zajmował i dopiero ostatnio wmieszał się do dyskusji „dookoła" (sic!) „Rodziny" Słonimskiego. Wszyscy pamiętamy przecież dyskusje teatralne, które toczyły się w roku ubiegłym na Uniwersytecie, oraz w Kollegjum Wykładów Naukowych i wiedzą, że p. Boruchowicz brał w nich bardzo czynny udział.

Jako członek „jury" plebiscytu literackiego „Czasu" muszę tu poruszyć sprawę inną: Pan „M. Bor." zarzucił Boruchowiczowi „megalomanję", ponieważ znalazł się na liście pisarzy pretendujących do nagrody literackiej miasta Krakowa w plebiscycie „Czasu". Przedewszystkiem jak wiadomo, nie było żadnej listy pisarzy pretendujących do nagrody m. Krakowa. Było jedynie głosowanie czytelników, pragnących wyróżnić pewnych autorów. Stwierdzam kategorycznie, że p. Boruchowicz nie znał osobiście osób, które na niego głosowały i nie mógł wiedzieć o tych głosach. Powtóre: liczba głosów, podana przez p. „M. Bor.", które miały paść w plebiscycie na p. Boruchowicza jest wprost wyssana z palca, albowiem w numerze „Czasu", w którym ogłoszono wyniki plebiscytu liczba ta nie została przytoczona. Fakty te świadczą chyba dostatecznie o wartości zarzutów pana „M. Bor.".

Gdy cesarz Puyi wstępował na tron



Wśród wielkiego przepychu odbyła się w Hsinking koronacja cesarza Mandżuko. W otoczeniu najwyższych dostojników państwa, udał się cesarz Puyi (x) na defiladę oddziałów wojskowych, w dniu wstąpienia na tron.

RZECZY CIEKAWE.

Na skrzydłach szybkości

Rekord szybkości został osiągnęty: piloci amerykańscy osiągnęli 490 km na płatowcu pasażerskim. Tak więc marzenie poczciwego bohatera powieści Jules Vernea, Phileasa Fogga o dokonaniu podróży naokoło ziemi w ciągu 80 dni, jest dzisiaj czemś podobnem do podróży w dyliżansie pocztowym z przed stu lat. Dzisiaj możemy, posługując się nowoczesnym ultraszybkim płatowcem, oblecieć ziemię naokoło, wzdłuż linji równika, w ciągu 4 dni! To znaczy, iż 40.000 kilometrów przelecimy w 4 doby!

Czy wzrost dalszy szybkości może się odbywać bez przeszkód? Napewno nie, aczkolwiek faktem jest, iż dzisiejsza szybkość maksymalna będzie jeszcze prześcignięta. Większe jeszcze szybkości osiągają dzisiaj tylko pociski. Dla kuli karabinowej np. szybkość początkowa 800 mtr. na sekundę jest szybkością normalną. — Gdyby pocisk taki mógł utrzymać swoją szybkość początkową bez zmiany w dalszym swym biegu, obleciałby w tym wypadku ziemię naokoło w ciągu 17-tu tylko godzin! Natomiast pociski armatnie, które bieg swój uskuteczniają częściowo w stratosferze, nie tracą wiele ze swej szybkości początkowej, sięgającej 1600 m na sekundę, czyli że mogłyby one oblecieć ziemię w ciągu 8 i pół godzin. Wynalazcy i eksperymentatorzy rakiety powietrznej, prof. Goddard i prof. Oberth, sądzą, iż przy ulepszeniu ich pocisku, będzie on mógł rozwijać szybkość do 12 kilometrów na sekundę. Gdyby szybkość ta była kiedykolwiek osiągnięta, a podróż we wnętrzu rakiety możliwa dla człowieka, przelot przez ocean Atlantycki, z Europy do Ameryki, trwałby — 6 minut dosłownie. Zaś podróż naokoło ziemi nie zajęłaby więcej niż godzinę. Narazie są to — oczywiście — projekty fantastyczne, znajdujące się w dziedzinie marzeń. — Czy możliwe? — o tem zadecyduje przyszłość.

W każdym razie przekonaliśmy się już dzisiaj, że marzenia Verne'a stały się rzeczywistością, ba, nawet prześcignięte.

Wszystkie rodzaje szybkości, o których mówiliśmy wyżej, są jednak niczem wobec szybkości, z jaką glob nasz, na którym żyjemy, obiega przestrzeń naokoło słońca. Szybkość ta wynosi 30 kilometrów na sekundę. Ale i tą szybkość naszej ziemi jest niczem w porównaniu z szybkością, którą rozwijają inne gwiazdy. W gwiazdozbiorach naszej drogi mlecznej znajdują się „szybkobiegacze kosmiczni, którzy podróżują w bezmiarach z szybkością od 400—500 kilometrów na sekundę.

Rekordomanja nie jest więc tylko wymysłem i przywilejem ludzi, ale panuje także nagminnie w świecie nieskończenie wielkich ciał niebieskich.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Z higjeny zębów i jamy ustnej

Co każdy o zębach i ich pielęgnacji wiedzieć powinien

Zęby są częścią naszego ciała, są organem mającym podobnie jak i inne narządy spełnić swoją, niemniej ważną funkcję w tym skomplikowanym organiźmie, jakim jest nasze ciało

Ażeby ten organizm sprawnie funkcjonował, muszą wszystkie jego części a więc i zęby, które są w łączności z wszystkiemi innemi nawet najbardziej odległemi narządami, znajdować się w nienagannym, a conajmiej w możliwym do użytku stanie.*)

Abstrahując od wartości kosmetycznej, zadaniem zębów jest przygotowanie pokarmów w ten sposób, ażeby dostawszy się do żołądka, pozwoliły mu na strawienie tychże bez zbytniego obciążenia go pracą. Przy braku jednego lub więcej zębów otrzymuje żołądek potrawy źle pogryzione i pożute, co stanowi dla niego obciążenie i nieraz powoduje uszkodzenia i co mści się po dłuższym lub krótszym czasie jakimś conajmniej katarem żołądka.

Będę się starał w tym artykule wskazać drogi i sposoby, jak zachować zęby w dobrym stanie, zaznaczając na wstępie, że jak z jednej strony zęby są tym organem, który najczęściej i najwięcej ulega schorzeniu tak z drugiej strony najłatwiej je utrzymać w dobrym stanie przez racjonalną, a przytem nieskomplikowaną higjenę.

U z ę b i e n i e m l e c z n e dziecka wytwarza się już u płodu, w łonie matki, a zalążki z ę b ó w s t a ł y c h znajdują się w szczękach dziecka już w pierwszych miesiącach jego życia. Dlatego też warunkiem wytworzenia się dobrych, silnych i odpornych zębów dziecka jest odpowiednie odżywianie się matki w czasie ciąży i w okresie karmienia. Regularne spożywanie mleka, masła, jaj, wątroby, t r a n u, świeżych jarzyn i owoców oraz częste przebywanie na powietrzu**) jest szczególnie wskazane.

Ząbków mlecznych posiada dziecko 20, z których pierwszy w dolnej szczęce wykluwa się między 6—8 miesięcem życia, a następne podążają w odstępach mniejwięcej 4-miesięcznych tak, że po upływie 2-ch i pół lat wszystkie ząbki mleczne są już wyklute.

Jasną jest rzeczą, że ząbki mleczne stanowią to samo dla dziecka, co dla dorosłego jego zęby stałe, muszą więc być też pielęgnowane, a w razie zepsucia l e c z o n e i p l o m b o w a n e.

Pielęgnacja jest bardzo prosta i polega jedynie na utrzymywaniu czystości. Jak długo u dziecka nie wykluł się żaden ząbek, nie należy w ustach wogóle manipulować, gdyż czyszczenie tak bardzo delikatnej błony śluzowej może tylko spowodować otarcia i skaleczenie, a jest w zasadzie niekonieczne.

Dopiero, gdy ukaże się jeden względnie więcej ząbków należy je po posiłkach delikatnie zetrzeć wilgotną, czystą szmateczką. Gdy wszystkie zęby są wyklute, a więc z końcem trzeciego roku życia, należy dziecko przyzwyczajać do systematycznego czyszczenia zębów szczoteczką, świecąc samemu dobrym prykładem, gdyż bardzo niewiele dzieci w początkach chętnie czyści zęby i płucze gardło i usta. Tu musimy użytkując nasze psychologiczne umiejętności, nieraz użyć jakiegoś triku pedagogicznego, ażeby dziecko zachęcić do używania szczoteczki. Np. szczoteczkę daje się dziecku przy jakiejś okazji, jako prezent razem ze specjalną szklanką np. kolorową lub wzorzystą i powiada: „od dziś masz tak jak każdy dorosły swoją szczoteczkę i szklankę do płukania i możesz sobie sam czyścić zęby.“ Szczoteczki dla dzieci powinny być oczywiście mniejsze i o włosie miększym niż dla dorosłych.

Płukanie ust, gardła i szczotkowanie zębów powinno także u dzieci odbywać się bezwarunkowo 2 r a z y d z i e n n i e, raz przy toalecie porannej, a drugi raz przed ułożeniem dziecka do snu.

W tym okresie największe szkody na zębach wywołują słodycze i klejące się po zębach leguminy i dlatego należy podać na zakończenie posiłku surowy owoc, najlepiej jabłko, które, będąc twardszem i włóknistem, czyści przy żuciu ząbki.

W czasie wyklówania się ząbków mlecznych nie należy absolutnie dopuścić do ssania paluszków, gdyż takie ssanie powoduje nieregularności w ustawieniu się ząbków i zniekształcenie bardzo podatnych wówczas szczęk, a co zatem idzie i oszpecenie na całe życie.

Jeśli mimo pielęgnacji, co następuje rzadko, lub właśnie wskutek braku pielęgnacji zrobi się dziurka w mlecznym ząbku, należy go leczyć i zaplombować. Zwalczać należy mylne a do dziś jeszcze bardzo zakorzenione zdanie, że „mleczaków nie trzeba plombować bo i tak wnet wypadną“. Jest to pogląd z gruntu fałszywy.

Silnie zepsute zęby mleczne powodują również u dzieci bóle, które dokuczają im głównie w nocy, uniemożliwiają rozgryzanie pokarmów, powodują obrzęk na twarzy, utratę apetytu i powiększenie gruczołów na szyji: wtedy zmuszają one lekarza dentystę do usunięcia takiego ząbka, a robi on to bardzo niechętnie, gdyż wie, że przedwczesna utrata każdego ząbka mlecznego powoduje nieregularności w wykluwaniu się i szpecące wady w ustawieniu się zębów stałych. Zęby mleczne są bowiem, jak Niemcy powiadają, „Platzhalterem“ dla zębów stałych.

Kraków. Dr JÓZEF BLECH.

*) W armji niemieckiej powojennej tzw. Reichswehrze nie śmie żołnierzowi brakować ani jednego zęba, gdyż nie zostałby przyjęty inaczej do służby.

**) Chodzi o działanie promieni słonecznych, które gdy przejdą przez szkło szyby okiennej tracą swe dobre lecznicze właściwości. Wszak nikt jeszcze nie opalił się siedząc za zamkniętem oknem.

Kronika lekarska

NOWY ŚRODEK ODTŁUSZCZAJĄCY.

Z Ameryki donoszą o wynalezieniu nowego środka odtłuszczającego, pod wpływem którego przychodzi do intensywnego spalania się tłuszczów w organizmie. Jest to t. zw. alfa-dinitro-fenol. Dawka 0.3 tego środka, zażytego w czasie jedzenia, zmniejsza wagę ciała, jak wykazała statystyka, dokonana na 113 wypadkach, przeciętnie o 2 do 3 funtów na tydzień, przyczem większość pacjentów znosiła ten lek bez najmniejszych dolegliwości przez kilka miesięcy.

Że jednak nie jest to metoda zupełnie wolna od niebezpieczeństw, tego dowodzi wypadek, publikowany przez Journal of Amer. Med. Association. Dotyczy on lekarza, który przez omyłkę zażył dawkę tego preperatu 10—15 razy za dużą i po upływie niespełna 11 godzin — mimo wszelkich zabiegów lekarskich — zmarł wśród olbrzymiego przyspieszenia tętna (146 na minutę) i przy temperaturze około 43 stopni Celsiusza, czyli, jak amerykańskie dzienniki piszą, niemal dosłownie na wewnątrz ugotowany.

Wypadek ten jednak nie odstrasza wcale przedsiębiorczych Amerykanów, którzy reklamują już i sprzedają ten nowy środek pod nazwą Nox-Benol. Wytwórcą jest firma Rogers Chem. Company w San Francisco.

O KOMÓRKACH.

Ciało ludzkie składa się z komórek. Komórki te mają najrozmaitszą wielkość; są one pod mikroskopem doskonale widoczne i dają się odróżnić tak co do budowy, jak i pod względem kształtu. Komórka jest drobniutką bryłeczką żywego białka. Komórki mogą mieć najrozmaitszy wygląd. Niektóre z nich mają zewnętrzną osłonkę dość twardą: są to przeważnie komórki roślinne. Komórki zwierzęce obchodzą się zazwyczaj bez otoczki. — Prawie w każdej komórce znajdujemy wewnątrz drobniutkie skupienie odmiennie barwiącego się białka; jest to t. zw. jądro komórkowe, co do którego przypuszczamy, że ma ono specjalne znaczenie tak dla życia, jak i dla rozmnażania się komórki.

Komórek tego rodzaju ma organizm ludzki według aproxymatywnych obliczeń wielu biljonów, a biljon jest, jak wiadomo, cyfrą pisaną przez 1 jedynkę i 12 zer i równa się tysiącowi miljardów.

Odpowiedzi redakcji

CHLEB. 1) Niepotrzebne mydło dziegciowe, natomiast wskazane byłoby mycie twarzy mydłem siarczanem codziennie. Woda ciepła. — 2) Leczenie na odległość, bez kontroli lekarskiej, niemożliwe

PORADA 40. Trzeba zarówno tę łysinkę, jak i jej bezpośrednie sąsiedztwo w odległości mniej więcej pół cm. codziennie pędzlować jodyną.

PIĘKNA PANNA. Przyczyną jest zapewne niedorozwój jajników. Jeśli badanie ginekologa potwierdzi nasze przypuszczenie, w takim razie zażywanie preparatów, zawierających wyciąg z jajników, a nadto nagrzewanie diatermją mogą sprowadzić zmianę na korzyść.

KRAKOWIANKA. 1) Zwilżać twarz 5-procentowym roztworem ałunu raz na dzień. 2) Miarodajny powinien tu być laryngolog; sądzimy, że trochę maści, zawierającej któryś ze środków znieczulających uwolni Panią od tego niemiłego uczucia.

ZMARTWIONY MUZYK. Jest to pokrzywka. Podłoże jej może być neurologiczne, ale niewykluczone jest również pochodzenie jelitowe. Warto spróbować przez kilka dni na czczo zażywania soli karlsbadzkiej lub morszyńskiej. Nadto wskazane wstrzykiwania własnej krwi.

MARZEC 1934. Proszę zmywać twarz kilka razy dziennie rozcieńczoną trójkrotnie wodą kolońską, a następnie pudrować. Ponieważ zdarza się to czasami jako następstwo nadmiernej nerwowości, więc kto wie, czy wstrzykiwania arszenikowe nie sprowadziłyby tu pożądanej zmiany.

NIECIERPLIWY. Jeśli przyczyną trudności w oddechaniu jest tylko polip, to w olbrzymiej większości wypadków niema potrzeby usuwania kości tak, że Pańskie obawy stają się bezprzedmiotowe.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Ze sportu palestyńskiego

Palestyna żyje już dziś pod znakiem II Makabiady, która odbędzie się w 1935 r. w kwietniu. Powołano do życia dwa biura prasowe, które szczegółowo informować będą o pracach przygotowawczych do Igrzysk Żydowskich całą prasę światową. Jedno funkcjonuje w Londynie, drugie w Tel-Awiwie. Szefem propagandy został znany w Polsce Z. Rusecki.

*

Wielkiej wrzawy narobiły pogłoski, puszczone przez Żydowską Ajencję Telegraficzną, jakoby Związek Makkabi zwrócił się do Niemieckiego Komitetu Olimpijskiego o dopuszczenie Palestyny do startu na Olimpjadzie w Berlinie.

Egzekutywa światowego Związku Makkabi została zaatakowana z tego powodu przez wszystkie organy prasowe w Palestynie.

Z wyjaśnień Egzekutywy londyńskiej wynika, że prezes Palestyńskiego Komitetu Olimpijskiego płk. Kisch zwrócił się do M. K. O. w Lozannie o zasadnicze rozpatrzenie kwestji dopuszczenia Palestyny do Olimpjad światowych. O Berlinie nie było mowy. Enuncjacja ta uspokoiła trochę nerwy palestyńskich dziennikarzy.

*

Piłkarstwo palestyńskie ma przed sobą zbliżające się mistrzostwa świata, do których Palestyna została zgłoszona. Już 15 marca r. b. reprezentacja państwowa Palestyny walczyć będzie w pierwszym meczu z Egiptem w Kairze.

Skład najlepszej jedenastki naszego kraju nie został jeszcze ustalony, ale uczestnictwo b. graczy wiedeńskiego Hakoahu, którzy osiedlili się w Palestynie, jest zapewnione.

*

Palestyna najprawdopodobniej obeśle tegoroczne Igrzyska kobiece w Londynie. Najwięcej o tem mówi, marzy i śni — Bersohnówna. Trenuje też pilnie pod kierownictwem uciekiniera z Niemiec Ben Jakowa.

Bersohnówna prywatnie urządziła się dobrze, gdyż jest urzędniczką w wielkim domu towarowym, importującym herbatę.

*

Boks, który po pierwszych startach emigrantów z Polski nabrał takiego rozgłosu — powoli chyli się ku upadkowi. Słynna „piątka“ Jordanu warszawskiego: Rochman, Urkiewicz, Garbarz, Birencweig i Finn, wzięła zdaje się ostatecznie rozłąkę z boksem. Liczono się w swoim czasie, że do gwardji tej przystąpi — mistrz Austrji wagi ciężkiej, Laub. Niestety, zrejterował on i powiększył grono zawodowców. Tak więc po utracie tej „szóstki“ Palestyna została bez wartościowych pięściarzy.

Jak wyglądają zawody bokserskie bez rasowych zawodników, widzieliśmy na imprezie, zorganizowanej przez Beni-Leonarda. O poziomie szkoda mówić. Natomiast sala była wypełniona publicznością po brzegi, która opuszczała jednak zawody z niesmakiem.

Palestyna na igrzyskach w Delhi

(Korespondencja z Palestyny)

Po pokonaniu największych trudności, uzyskaniu paszportów, wiz, urlopów — a przedewszystkiem niezbędnych do tak dalekiej podróży pieniędzy, udało się w ostatniej chwili wysłać reprezentację żydowskiej Palestyny na I-sze zachodnio-indyjskie igrzyska olimpijskie. Rzecz jasna, że w danych warunkach, skład reprezentacji zredukowany być musiał do minimum.

Do udziału w pierwszych igrzyskach w New Delhi, siedzibie rządu indyjskiego, wyznaczonych na czas od 25 lutego do 3 marca, zaproszono następujące państwa: Indje, Siam, Burma, Nepal, Straits, Settlements, Persja, Hedżas, Syrja, Libanon, Ceylon, Afganistan i Palestyna.

Rząd palestyński zawiadomił o zaproszeniu, wystosowanem przez indyjskiego wicekróla lorda Villingtona, wszystkie organizacje sportowe w kraju. I co się wówczas stało. Arabowie nie mają w ogólności sportu lekkoatletycznego, nie posiadają również zorganizowanego sportu pływackiego. Uprawiają jedynie piłkę nożną i to na bardzo niskim poziomie, piłki nożnej jednak nie było w programie, który ograniczał się do hokeja (indyjski sport narodowy), lekkiej atletyki, tennisu i pływania. Arabowie dali wobec tego negatywną odpowiedź. Tosamo miało miejsce z Ormianami w Palestynie i chrześcijanami (YMCA). — Anglicy zostali we wszystkich konkurencjach lekkoatletycznych i pływackich pokonani przez Makkabi i również nie mogli się zdobyć na wystawienie odpowiedniej reprezentacji. Hapoel nie należy do federacji palestyńskich związków sportowych, pozatem nie posiada lekkoatletów i pływaków, któryby mogli pretendować do udziału w ekspedycji. Pozatem jako organizacja polityczna, zajmuje się Hapoel sportem dopiero na drugim planie. Z tej też przyczyny, również z tej strony odpowiedź wypadła negatywnie.

Od początku tedy ciążył na „Makkabi“ ogrom odpowiedzialności godnego reprezentowania na Dalekim Wschodzie sztandaru żydowskiego. Makkabi w całej pełni zdawała sobie sprawę ze swojej roli, jakkolwiek opinja społeczna w Palestynie i poza jej obrębem, dla wyprawy tej nie objawiała najmniejszego zainteresowania. Żadna instytucja czy też organizacja żydowska nie udzieliła Makkabi poparcia w przeprowadzeniu tak ważnej podróży. Samorząd Tel-Awiw, który w wyprawie powinien być jak najbardziej zainteresowany, gdyż zachodzi możliwość, iż następne igrzyska wschodnio-indyjskie w roku 1938 odbędą się w Tel-Awiw, nie dał na ten cel ani jednego piastra.

Bez pomocy z zewnątrz i przy pokonaniu największych trudności wewnątrz, zwyciężyła Makkabi wszystkich sceptyków i zdobyła się ostatecznie na wysłanie czterech lekkoatletów, jednego pływaka i jednego delegata do Indji. Reprezentantami żydowskiej Palestyny, którzy w imieniu Palestyny, jednak w barwach narodowo-żydowskich z tarczą Dawida na biało-niebieskim sztandarze defilowali w New-Delhi — byli: **Dawid Almangor**, kierownik ekspedycji z zawodu nauczyciel gimnastyki w Tel-Awiw, znanny z szeregu odważnych przepraw łodzią żaglową, **Szlomah Maranz**, z zawodu ślusarz, najszybszy krótkodystansowiec Palestyny, **Dow Rabinowicz**, absolwent szkoły rolniczej w Mikwe-Izrael, najlepszy miotacz Palestyny, **Theo Efraim Levy**, b. mistrz akademicki Niemiec, który w biegu na 100 m. uzyskuje 10.8 sek., **Walter Frankl**, mistrz Palestyny na średnie i długie dystanse, wreszcie **Alfred Guth**, jeden z najlepszych pływaków Austrji, który od roku bawi w Palestynie, gdzie jest mistrzem w szeregu konkurencyj pływackich.

Z braku funduszów jechała pow. reprezentacja w najprymitywniejszych warunkach z Tel-Awiw do Kantary (Egipt), stamtąd do Port Said, następnie przez Kanał Sueski, Czerwone Morze i ocean do Bombayu, skąd nastąpił końcowy etap podróży do New-Delhi. Przyjęcie, jakiego doznała reprezentacja było nadzwyczaj serdeczne. Z miejsca otrzymali Palestyńczycy szereg zaproszeń od licznych organizacyj żydowskich i sjonistycznych, którym z trudem jedynie zdołają uczynić zadość w drodze powrotnej, która prowadzić będzie przez Persję, Bagdad, Damaszek do Hajfy.

(O przebiegu igrzysk indyjskich i wynikach Palestyńczyków w następnej korespondencji).

Niesportowi i nieludzcy „sportowcy“

„Gazeta Warszawska“ w ostry sposób krytykuje wioślarzy oskarżonych w onegdajszym procesie sądowym, którzy ubiegłego lata mimo nawoływań nie pospieszyli z pomocą tonącym na Wiśle chłopakom. Część tego słusznego potępienia i apelu tutaj cytujemy:

„W tych dniach odbył się proces sądowy, wytoczony przeciw członkom sportowej osady wioślarskiej, którzy będąc świadkami katastrofy na falach Wisły, mimo wezwań ratujących, nie pośpieszyli z pomocą tonącym. Po raz pierwszy bodaj sądzono za tego rodzaju zbrodnię członków klubu wioślarskiego, i to najstarszego i największego w Polsce. Niewiadomo, szczęściem, czy nieszczęściem dla oskarżonych, a zwłaszcza dla klubu, sąd uznał ich tłumaczenia za przekonywujące i uniewinnił całą czwórkę. Są więc oficjalnie oczyszczeni i wolni od kary, ale my, sportowcy, nie możemy nad tym faktem w podobny sposób przejść do porządku dziennego. Tego rodzaju tchórzowskie postępowanie musimy napiętnować z całą bezwzględnością!

W większości klubów wioślarskich wpajają dostatecznie surowo swym członkom kardynalne zasady zachowania się na wodach wewnętrznych. a obowiązek udzielenia pomocy innym załogom, znajdującym się w niebezpieczeństwie. stoi tu na pierwszem miejscu. Cóż dopiero mówić o łodzi wy wróconej i tonących... niedoświadczonych chłopcach!

Żadne tłumaczenie nie zmyje plamy z wioślarza, który w takim wypadku, notabene wzywany przez innych współratujących, nie zawrócił z drogi. i nie poszedł na pomoc. Ci inni, byli właśnie prokuratorami-sportowcami, dzięki którym sprawa oparła się o sądy. Nie wolno w żadnym wypadku usprawiedliwiać się, że skoro inni ratują, to bez nas się obejdzie!

Ratownikom może też przydarzyć się wypadek, zwłaszcza, że łodziami, niosącemi pomoc, były wywrotne łupinki-kajaki. Ale szeroka i pewna łódź wioślarska, t. zw. „cztery krótkie“, nie miała się powodu obawiać wywrócenia przez tracącego może przytomność tonącego chłopca! Nie miała zresztą kobiet na pokładzie. Byli tam zresztą mężczyźni. o ile zasługują ci panowie na nazwę mężczyzn. Niestety. w niektórych stowarzyszeniach wioślarskich, mówiąc otwarcie, rozdają sobie stopnie... sternikowskie przy... bufecie i ludzie nie umiejący ani pływać, ani kierować łodzią, kompromitują potem flagę klubową. Taki „sportowiec“... wódczany rzadko kiedy jest w minimalnym bodaj stopniu „wodniakiem“. Traktuje on z góry „hołotę“ kąpiącą się na dzikich plażach, lub żeglującą na wywrotnych kajakach. bez flagi“. — Gdzieżby tam chciał wystawić na szwank swoje cenne zdrowie i nieść pomoc tonącym. Łatwiej „całą parą“ oddalić się od miejsca katastrofy...

Wypadki te nie są, niestety, odosobnione na Wiśle, a zapewne i w innych okolicach kraju.

Należy jak najsurowiej wpajać wszystkim wodniakom, a cóż dopiero klubowcom, że w razie niebezpieczeństwa, grożącego innym, choćby to byli nie wioślarze stowarzyszeni, a kąpielowicze czy rybacy, hańba jest i przestępstwem nie śpieszyć natychmiast z pomocą. Osobliwie trzeba wpajać to temu młodemu narybkowi, rosnącemu tysiącami z każdym rokiem w Polsce.

Rzeka, a zwłaszcza dzika, jak np. Wisła, kryje w swych nurtach szereg niespodzianek i często, osobliwie w upalne niedziele letnie, rozgrywają się na jej zdradliwych wodach liczne tragedje. — Obowiązkiem każdego sternika, prowadzącego łódź, każdego kajakowca, czy żeglarza, jest ustawicznie rozglądać się po korycie rzecznem a punkt tem honoru każdego powinno być znaleźć się wpierw, przed innymi, na miejscu katastrofy“.

Zawody lekkoatletyczne na hali w Krakowie

W dniu wczorajszym odbyły się w Krakowie zawody lekkoatletyczne na hali z okazji imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. W zawodach wzięło udział kilku zawodników stowarzyszonych i niestowarzyszonych. Wyniki przedstawiają się następująco:

Panowie: bieg 30 m : 1 Ropa (Cr.) 4 sek., 2. Węglorz (Cr.) 3, Maak (niest.) 800 m : 1) Gałok (niest.) 2 min. 49 sek. Sztafeta 3x4 okrążenia: I. Cracovia (Michalski, Dudek, Ropa) 3 min 24 sek. Skok w dal: 1) Ropa (Cr.) 5.63, 2) Maak (niest.) 5.65, 3) Romańczuk (niest.) 5.38), Skok w wyż: 1) Ropa (Cr.) 1.63, 2) Dudek (Cr.) 1.52 3) Połuch (Cr) 1.52 Pchnięcie kulą: 1. Wątocki (AZS) 12.26, 2) Buchała (Cr.) 11.75, 3) Połuch (Cr.) 11.66.

Panie: Bieg 30 m.: 1) Sasówna (Makkabi) 5.4 sek., 2) Metzendorfówna (Makkabi) 5.5 sek 200 m. 1) Sasówna 37.2 sek., Skok w dal: 1) Metzendorfówna 4 m. Skok w wyż: 1) Metzendorfówna 1.265 Pchnięcie kulą: 1) Sasówna 7.15.

Organizacja zawodów dobra. Po zawodach, kierownik Okręgowego Urzędu WF. i PW płk. Wójcicki wręczył zwycięzcom dyplomy.

MECZE PIŁKARSKIE W KRAJU

Warszawa. Warszawianka—Gwiazda 7:0, Warszawianka—AZS 4:1.

Łódź. Polonja (Warsz.)—Strzelecki 1:0.

Toruń. ŁKS (Łódź) — PKS 6:1.

SUKCESY POLSKICH ALPINISTÓW W ANDACH

Po zdobyciu trudnego szczytu Mercedario, o czem swego czasu donosiliśmy polska wyprawa w Andach uzyskała nowy sukces. Dnia 8 bm. członkowie wyprawy Konarkiewicz, Daszyński, Osiecki i Ostrowski zdobyli najwyższy szczyt Andów Ankonkagua (7.015 m). Polacy założyli bazę operacyjną u podnóża Ankokaguy w dnu 2 bm i zaczęli szukać nowego wejścia Wszystkie dotychczasowe wejścia na Ankonkaguę w liczbie sześciu, zdobyły szczyt od strony południowej. W dniu 5 bm. wymienieni wyżej członkowie rozpoczęli ostateczny atak i po trzech dniach zdobyli szczyt od strony północno-wschodniej.

POLSKA — CZECHOSŁOWACJA REMIS ZAWODOWYCH BOKSERÓW

Zawody pięściarskie powyższe zawodowców w Król. Hucie zakończyły się nierozstrzygniętą 4:4 pkt.

KLĘSKA TENNISISTÓW FRANCUSKICH W NEW JORKU

W tennisowych mistrzostwach Ameryki na hali rozgrywanych w New Jorku, zostali wszyscy europejscy tennisiści z Francuzami na czele wyeliminowani. Do półfinalów doszła cała młoda gwardja USA: Shield, Wood, Stoeffen, Mangin.

Jeśli się zważy, że dotychczas przez szereg lat niezwyciężonym mistrzem świata i USA na hali był Francuz Borotra, to zrozumieć można dopiero degradację ongiś sławnego tennisa Francji z czasów „czterech muszkieterów“ Ostatni Mohikanin“ — Borotra już też nie pomoże. Francja straciła puhar Davisa, mistrzostwo Wimbledonu i mistrzostwo hali.

BIEG NA PRZEŁAJ W WARSZAWIE

We wczorajszym lekkoatletycznym biegu na przełaj w Warszawie, zorganizowanym przez WOZLA na stadjonie AZS-u na trasie 5 klm zwyciężył 1) Puchalski (Warszawianka) w czasie 17,34.8 min., 2) Jurkowski (AZS). Drużynowe zwycięstwo odniosła Warszawianka.

CAMBRIDGE ZWYCIĘŻA PORAZ JEDENASTY

Rozegrane ubiegłej soboty na Tamizie 86-te derby wioślarskie Oxford-Cambridge zakończyło się wobec wielotysięcznych widzów jedenastem z rzędu zwycięstwem osady ósemki Cambridge, która wyprzedziła Oxford o 4 i 1/4 długości łodzi, ustanawiając równocześnie nowy rekord trasy (18.03 min.) dzierżony od wielu lat przez Oxford.

MISTRZ OLIMPIJSKI ISOHOLLO POKONANY

W zawodach lekkoatletycznych w Rio de Janeiro z udziałem fińskich zawodników nastąpiła wielka sensacja W biegu bowiem na 10 klm zwyciężony został słynny mistrz olimpijski Isohollo (Finlandja) przez Brazylijczyka Caballo w kiepskim czasie 33.34 min Isohollo wycofał się z biegu po 7 km., tłumacząc się kontuzją nogi.

Także drugi Finn Sjöstedt pokonany został przez Padillę (Brazylja) w biegu na 400 mtr. z płotkami w czasie 55.8 sek.

Widocznie klimat brazylijski nie służy Europejczykom.

Insull — na wolności

Jedzie do Port Saidu

Ateny, 18. 3. (PAT). Parowiec „Meotis“ przybył wczoraj wieczorem do portu Pireus. Władze greckie, stwierdziwszy na pokładzie obecność Samuela Insulla, udzieliły mu pozwolenia na wyjazd z Grecji w dowolnym kierunku, poczem Insull odpłynął natychmiast na tymże parowcu do Port-Saidu.

Insull oświadczył, że powodem jego tajemniczego wyjazdu z Grecji była obawa gwałtu lub też porwania go w ostatniej chwili przez agentów tajnej policji merykańskiej, przybyłych z Aten.

SAMOBÓJSTWA — BEZ KOŃCA.

W Łodzi z 4-go piętra domu przy ul. Ogrodowej 9 skoczył 21-letni bezrobotny Icek Przytycki. Lekarz stwierdził śmierć.

14-LETNI CHŁOPIEC — Z AMBICJI — POD KOŁA POCIĄGU.

W piątek rano w Nowej Wsi, pow. katowickie go, rzucił się pod pociąg 14-letni chłopiec, Eryk Szmatloch.

Pociąg zmiażdżył ciało tragicznej ofiary doszczętnie. Policja z trudnością stwierdziła, że są to zwłoki 14-letniego Szmatlocha, syna miejscowego burmistrza, zamieszkałego w Nowej Wsi.

Przyczyną desperackiego kroku nieszczęśliwego chłopca była podobno kara, jaką otrzymał jako członek jednej ze szkolnych organizacyj. Mianowicie za karę odebrano mu odznakę starszeństwa.

Ambitny chłopiec wziął to sobie tak do serca, że w przeddzień desperackiego czynu opuścił dom rodzicielski, błąkał się przez całą noc i rano nazajutrz rzucił się pod pociąg.

W sobotę na cmentarzu w Nowej Wsi odbył się manifestacyjny pogrzeb tragicznie zmarłego chłopca. W pogrzebie wzięła udział tłumnie młodzież szkolna, związki szkolne i publiczność.

Tor kolejowy na szosie w Nowej Wsi, w pow. katowickim, nazwany jest popularnie „torem śmierci“ w ostatnich bowiem latach zginęło na tym torze śmiercią samobójczą 7 osób.

Bokserzy Makkabi warszawskiej zwyciężyli CWS w Warszawie 9.5 pkt.

PROCES O BUNT NA STATKU „POLONIA“

Z Gdyni donosi „I. K. C.“: W sobotę 17 bm. przy wypełnionej szczelnie sali rozpoczęła się w gdyńskim sądzie grodzkim, któremu przewodniczy sędzia Pałęcki, a w której oskarżycielem publicznym jest prokurator Wedegis, głośna sprawa buntu marynarzy statku „Polonia“. Oskarżonych jest 19 osób.

Wszyscy świadkowie zgodnie podkreślają surowe obchodzenie się z nimi drugiego mechanika statku Hoffmana. Niektórzy z nich nadają sprawie zabarwienie polityczne, zaznaczając, że drugi mechanik statku należał do drugiej międzynarodówki i był zdecydowanym wrogiem Z. Z. Z.

Wielkie wrażenie wywołało zeznanie świadka Milewskiego, który był pośrednim powodem buntu, z powodu swej choroby gruźliców na którą przeleżał podczas całego raidu statku „Polonia“.

OSZCZERSTWA O FABRYCE „KARPALIT“

Lwowska „Gazeta Poranna“ pisze:

Z kół miarodajnych donoszą nam, że ostatnio rozpowszechniona na łamach prasy, a w szczególności podana przez „Ilustrowany Kurjez Krakowski“ wiadomość o nadużyciach w fabryce kart „Karpalit“, jest zupełnie bezpodstawna. — Pogłoski, jakoby firma „Karpalit“ puściła w obieg 95,000 talji niestemplowanych kart, jest poprostu wyssana z palca.

Jak dalece nieścisłą jest tego rodzaju pogłoska, świadczy to, że gdyby rzeczywiście firma „Karpalit“ puściła w obieg tak dużą ilość niestemplowanych talij kart, to co trzecia talja kart w Polsce musiałaby być niestemplowaną, gdyż wszystkie w Polsce wyrabiają około 270 tys. talij kart rocznie.

Władze nie wdrożyły w tej sprawie żadnych dochodzeń przeciwko fabryce „Karpalit“, co świadczy o tem, że wiadomość ta nie ma z istotną prawdą nic wspólnego. — Przeciwko oszczercom wniosła firma „Karpalit“ doniesienie karne.

Haga, 18. 3. (PAT). Królowa matka Emma zaniemogła poważnie na zapalenie oskrzeli. Z uwagi na sędziwy wiek 74 lata, wśród otoczenia panuje wielkie zaniepokojenie. Królowa Wilhelmina i ks. Juljanna, które znajdowały się w rezydencji wiejskiej, Hettoo, powróciły natychmiast do Hagi i czuwają przy łożu chorej.

Bruksela, 18. 3. (PAT). B. minister senator Petit jedn, skompromitowany w aferze Stawiskiego podał się do dymisji.

— Z TOWARZYSTWA BIBLJOTEKI SŁUCHACZÓW PRAWA U. J. Onegdaj odbyło się Konstytuujące Zebranie Zarządu Towarzystwa Bibljoteki Słuchaczów Prawa U. J. w Krakowie, które wyłoniło następujące Prezydjum: Prezes T-wa kol. Leopold Seidler (Z. P. M. D.) I. v.-prezes: kol Władysław Kargol (Strzelec), II. v.-prezes: kol. Józef Kotula (Legjon Młodych), sekretarz: kol. Stefan Wurzel (Przedświt-Haszachar), skarbnik: kol. Zbigniew Pokosz (Z. P. M. D.), I v.-sekretarz: kol. Aleksander Nowak (Strzelec) Przewodniczący Komisji Kontrolującej: kol Mieczysław Połasz (Strzelec), Przewodniczący Sądu Koleżeńskiego: kol. Władysław Zacharjasiewicz (Z. P. M. D.)

KRONIKA

MARZEC

19

Wschód słońca 5 m. 30

Zachód słońca 17 m. 34

PONIEDZIAŁEK 3 Nisan 5694

—o§o—

Jeszcze tylko kilka dni

Za kilka dni mija termin zgłoszeń udziału w wycieczce palestyńskiej, organizowanej przez Egzekutywę Organizacji Sjonistycznej i nasze Wydawnictwo, wraz z terminem, mija także jedyna sposobność wyjazdu do Palestyny na okres, który ściągnie tym razem tysiące turystów ze wszystkich stron świata. Obok bowiem możności dokładnego zwiedzenia całego kraju, będą mieli uczestnicy naszej wycieczki sposobność uczestniczyć w otwarciu Targów Lewantyńskich i w szeregu wielkich imprez, które w tym okresie zostaną zorganizowane w Palestynie.

Wręczenie nagrody literackiej m. Krakowa

Wczoraj przedpołudniem odbyło się na Ratuszu krakowskim uroczyste wręczenie nagrody literackiej m. Krakowa. Do laureatów pp. Michała Rusinka i Józefa Gałuszki przemówił prezydent m. Krakowa dr. Kaplicki wręczając im nagrodę. Na uroczystość przybyli przedstawiciele świata naukowego i literackiego.

Zwłoki kobiety na wale kolejowym

Wczoraj zauważył funkcjonarjusz kolejowy na wale kolejowym obok ulicy Wrocławskiej zmasakrowane zwłoki kobiety. O wypadku powiadomiono władze bezpieczeństwa, które wszczęły w tej sprawie dochodzenia. Denatką okazała się Otylja Bochenek, bez stałego miejsca zamieszkania. Stwierdzono, że popełniła ona samobójstwo przez rzucenie się pod pociąg pośpieszny, zdążający o godz. 18.50 do Krakowa. — Przyczyny samobójstwa Bochenkowej dotychczas nie ustalono.

—ooo—

— **DYŻURY APTEK:** Dziś w poniedziałek dyżur nocny mają następujące apteki: Grodzka 22 Plac Matejki 3, ul. Wybickiego 1, ul. Rakowicka 12, ul. Dietla 36, ul. Kalwaryjska 27.

— **DYŻURY LEKARZY:** Dziś w poniedziałek mają dyżur nocny następujący lekarze: Dr Grażyński ul Krasińskiego 19 tel. 100 35, Dr Hochman Stefanja Starowiślna 64, tel. 172.04, Dr. Lehrfeld Dawid Łobzowska 15, tel. 157 44, Dr Nowak Józefitów 21.

— **B. POSEŁ CIOŁKOSZ — W FORCIE KRAKOWSKIM.** „Naprzód" podaje: B. więzień brzeski poseł Adam Ciołkosz został z więzienia św. Michała w Krakowie odstawiony do więzienia w forcie przy ulicy Kamiennej Tu ogolono mu głowę i przebrano go w więzienny mundur. Oprócz p. Ciołkosza nie siedzą w tym bastjonie żadni więźniowie polityczni, lecz sami kryminalni. Z pośród więźniów brzeskich jedynego pos. Ciołkosza spotkał taki los.

— **WIZO KRAKÓW,** Dziś posiedzenie o godzinie 5.15.

— **KLUB COFIM.** Posiedzenia dziś nie będzie.

— **JEHUDA.** Dziś 7-ma. Referat tow. D. Schönbaum t. „Petycja rewizjonistyczna w opinji sjonistów.

— **WIECZÓR TOWARZYSKI** w Krakowskiem Stow. Kupców, Grodzka 43, odbędzie się dziś w poniedziałek o godz 7.30 wieczór.

— **UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE KU UCZCZENIU IMIENIN MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.** Dzisiaj na uroczystem przedstawieniu ku uczczeniu imienin Marszałka Piłsudskiego dany będzie dramat historyczny K. Brończyka, w opracowaniu scenicznem reż. J. Karbowskiego. Przedstawienie poprzedzi wiersz L. H. Morstina ku czci Marszałka, wypowiedziany przez J. Karbowskiego, oraz śpiew Chóru Legjonowego.

— **„JUDASZ Z KARIOTU"**, dramat K. H. Rostworowskiego odegrany zostanie jutro na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych

— **OSTATNIE WYSTĘPY LERNER I ZAJDERMANA** w teatrze żyd. (Bocheńska 7). Dziś w poniedziałek o g. 8.45 wiecz. powtórzenie wesołej przebojowej komedji ze śpiewami i tańcami z A. Lerner i D. Zajderman w rolach głównych.

Sztuka ta zdobyła w Krakowie niezwykły sukces, Dyrekcja postanowiła na dziś i jutro ceny obniżyć od 49 gr do 7 zł., także są ważne zniżki dla akademików i Związków. Bilety we firmie A. Fischab Grodzka 46, od godz. 7 przy kasie teatru.

— **NIEMIECKA POLITYKA POPULACYJNA.** VII. odczyt z cyklu odczytów, urządzanych przez Tow. Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów pod powyższym tytułem wygłosi dziś w poniedziałek red. Ludwik Szczepański w lokalu Tow Pańska 7, o godz. 7 wieczór. Wstęp 20 gr., dla członków wolny.

— **NAGŁY ZGON W BRAMIE.** Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Wawrzyńca 32, gdzie w bramie domu zmarła kobieta nieznanego nazwiska. Przyczynę zgonu ustali sekcja zwłok.

DZIŚ W BIELSKU:

OBCHÓD KU CZCI IMIENIN MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO: Dziś o godz. 9-tej rano uroczyste nabożeństwa w synagogach Bielska i Białej; o 10.30 defilada wojska i P. W. ul. 3 Maja w Bielsku; o godz 12-tej koncert orkiestry wojskowej na pl. Teatralnym w Bielsku; o 19.30 uroczysta akademja w Teatrze Miejskim.

W KINACH: Apollo: „Prokurator Alicja Horn" (Jadwiga Smosarska, Bogusław Samborski) — Miejskie Bielsko: „Rendezvous w Wiedniu" (John Barrymore). — Miejskie Biała: „Rakoczy marsz" (Tibor Halmay). — Dziś o godz. 12-tej we wszystkich kinoteatrach bezpłatne przedstawienia z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego.

DZIŚ W KATOWICACH.

TEATR POLSKI: godz. 16 Staraniem Komisji Międzyszkolnej, Akademja z okazji imienia Marszałka Piłsudskiego godz. 20: Uroczysta Akademja z okazji imienin Marsz. Piłsudskiego. Zespół odegra: „Odsiecz Wiednia".

KINOTEATRY: Capitol: Noc na froncie oraz Krysia Leśniczanka. — Casino: Bokser i dama. Nadprogr Życie i śmierć Króla Alberta I. — Coloseum: Dolina trwogi. — Palace: Siostra Angelika. — Rialto: Nie jestem aniołem (Mae West. Union: Rewolucja (Bunt młodzieży)

—o§o—

— **SANOK:** Staraniem Wizo dziś w poniedziałek, ref. p. Dr Moszkowskiej pod tyt. „Psychologja indywidualna a wychowanie dziecka

Przed rozpoczęciem kampanji ligowej

CRACOVIA—GARBARNIA 3:2 (2:2)

Po powyższem pierwszem spotkaniu dwóch krakowskich drużyn ligowych stwierdzić można, iż ani Cracovia ani też Garbarnia nie znajdują się jeszcze w zeszłorocznej formie. Wprawdzie kondycyjnie obie drużyny przedstawiają się wcale korzystnie, lecz o celowej i kombinacyjnej grze nie było jeszcze mowy.

Pomimo to gra była bardzo interesującą do przerwy. Akcje przeprowadzane były w szybkiem tempie. Prowadzenie dla Cracovii uzyskał Malczyk już w 8 min., dobijając wypuszczoną przez bramkarza Włodka piłkę. W 22 min. Smoczek po kombinacji z Pazurkiem pięknym strzałem pod poprzeczkę wyrównuje W kilka sekund później Walicki zdobywa drugi i ostatni punkt dla Garbarni. Przed przerwą Malczyk w zamieszaniu wyrównuje.

Po pauzie Garbarnia miała łość znaczną przewagę, atak jednak nie potrafił jej cyfrowo uwidocznić. Nie przeszkodziło to Kisielińskiemu zdobyć zwycięską bramkę

U zwycięzców na pierwszy plan wybił się Otfinowski w bramce, oraz Zembaczyński i Malczyk w ataku, natomiast pomoc była słaba. W Garbarni najlepszym graczem był Smoczek oraz Skwarczowski i Lesiak.

Sędzia p. Gauda wykazał ponownie, iż do prowadzenia poważnych zawodów absolutnie się nie nadaje. Nieumiejętność sędziowania tego arbitra nie da się nawet usprawiedliwić przerwą zimową.

WISŁA—POLICYJNY K. S. (Katowice) 6:0 (1:0)

Spotkanie powyższe oczekiwane było z wielkiem zainteresowaniem ze względu na zwycięstwo Policyjnego odniesione poprzednio z Cracovią w Krakowie (3:1).

Goście wykazali się drużyną silną fizycznie, szybką, ambitną, lecz grającą zbyt prymitywnie, by choć na chwilę zagrozić Wiśle.

Poza pierwszemi minutami, gdzie Ślązacy mieli więcej z gry, przeważała Wisła przez cały niemal mecz. Specjalnie pod koniec przewaga Wisły była miażdżącą

Do pauzy gra miało interesująca i brzydka, jedyną bramkę w tym okresie strzela Obtułowicz.

W drugiej części natomiast Wisła grała bardzo ładnie i celowo. Dalsze bramki zdobyli Artur 3, Obtułowicz i Łyko.

We Wiśle doskonale grał Artur, Kotlin i Obtułowicz, oraz pomoc i Łyko po przerwie. U gości najlepszym graczem był bramkarz Nizol.

Sędziował dobrze p. Schneider.

PODGÓRZE—OLSZA 1:0 (1:0)

Obie drużyny wykazywały słabą formę. Dla zwycięzców bramki uzyskali Wiktor i Kasina po dwie. Sędziował p Dr Lustgarten.

Korona—Unja 4:2 (2:1)
Wawel—Łobzowianka 4:3 (2:1)
Wisła IB — Nadwiślan 3:0 (2:0)

GRY SPORTOWE
Wawel—Sokół 28:20.

We finale turnieju koszykówki Sokoła zwyciężyła drużyna Wawelu.

Certyfikaty palestyńskie dla fachowych robotników

Pierwszy przydział certyfikatów na najbliższe półrocze w liczbie 1350 jest wynikiem porozumienia między Agencją Żydowską a Rządem palestyńskim. Ponieważ kwota z poprzedniego półrocza została już całkowicie wyczerpana, Egzekutywa Agencji Żydowskiej czyniła starania, by uzyskać natychmiast pewną ilość certyfikatów we formie zadatku przyszłej kwoty. Rząd zgodził się na udzielenie 1350 certyfikatów z tem, że część przeznaczy się dla fachowców budowlanych, część zaś dla robotników niekwalifikowanych. Duży procent certyfikatów z nowej kwoty zostanie przekazany dla imigrantów z Niemiec.

Hindenburg protektorem wystawy antyżydowskiej

Berlin, 18. 3. ŻAT. Prezydent Rzeszy Hindenburg przyjął protektorat nad antyżydowską „wystawą rasową" która trwać będzie od 21-go kwietnia do 3-go czerwca.

Honorowe przewodnictwo wystawy objął minister propagandy Goebels. Na wystawie urządzony będzie specjalny dział, który ma ilustrować, jak Żydzi „wydziedziczyli" naród niemiecki. Będą też wykresy, fotografje itd. mające świadczyć o „niższości" rasy żydowskiej.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków. Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana